Nr. 40. We Lwowie — Wtorek dnia 20. Lutego 1894. Rok XXXIV.

# GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach

dla Lwowa o godzinie 2 w południe — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

**Redaktor:** Dr. ALEKSANDER VOGEL.

**Przedpłata wynosi:** we Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera). Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł. kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł. Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł. Prenumeratorowie *Gaz. Nar.* mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł. — a **BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZ. NAR.**, wychodzącą co piątku zeszytami za dopłatą miesięczną 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.

**Numer kosztuje 6 centów.**

**BIURA REDAKCYI:** Ul. Karola Ludwika l. 3 Otwarte od godziny 9. do 12. w południe.

**BIURA ADMINISTRACYI:** Ul. Karola Ludwika 3 (sklep). Otwarte od rana do 7 wieczorem.

**Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie.** Administracya *Gaz. Nar.* ul. Karola Ludwika l. 3. **w Paryżu** C. Adam (Ciborowski), 38 rue de Varenne Paris, — **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstadte 2. A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6. H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19, — **w Hamburgu:** A. Steiner, — **w Frankfurcie n. M.:** Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C — **w Warszawie:** Reichmann & Frendler

**CENA OGŁOSZEŃ:** Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 6 ct. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. „Prywatna korespondencya" 3 ct. od wyrazu. „Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

## Porzucony sztandar.

**Lwów** d. 19. lutego.

Jednym z najważniejszych wyników zakończonej w tych dniach sesyi sejmowej jest nowy zwrot, jaki przybrała na tle tegorocznej dyskusyi budżetowej kwestya ruska, a w szczególności stosunek wzajemny stronnictw ruskich ku sobie i na zewnątrz. Posłowie Korol, Romańczuk i Antoniewicz dużo mówili o t. zw. „nowej erze", datującej się od znanego oświadczenia programowego p. Romańczuka, którem narodowcy odłączyli się od moskalofilów. Lecz śmiało można twierdzić, że od czwartku w przeszłym tygodniu nastała w sprawie ruskiej „najnowsza era", którą znowu inaugurował p. Romańczuk — chociaż w odmiennej nieco roli jak przed kilku laty...

W roku 1890 podniósł on sztandar, na którym wypisane były zasady: wierność unii Rusi z katolicyzmem, wierność Austryi, narodowość ruska, oddzielna od polskiej i od rosyjskiej i zgoda z Polakami.

Przeciwko temu programowi rozpoczęli moskalofile od pierwszej chwili zawziętą walkę, gdyż on istotnie — szczerze pojęty, wywraca z kretesem wszystkie teorye moskalofilów. We wszystkich czterech punktach zasadniczych różni się polityka moskalofilów dyametralnie od tego programu. Najpierw bowiem unia z Rzymem i z zachodnią cywilizacyą jest im wstrętną, wierność Austryi pojmują oni tylko jako powierzchowną lojalność, tyle wartą, co ich katolicyzm, zawistny Rzymowi, nie pojmują narodowości ruskiej oddzielnie od rosyjskiej, a zwalczanie Polaków uważają za naczelne i najgłówniejsze swoje zadanie, poniekąd za cel jedyny swojej działalności w Galicyi.

Trudno, ażeby wobec takich przeciwieństw możliwym był kompromis szczerych zwolenników programu p. Romańczuka z roku 1890 z moskalofilami. To też moskalofile z konsekwencyą, której odmówić im nie można, zawsze najusilniej starali się w opinii Rusinów sprowadzić ten program do absurdum, i używali wszelkich środków, jakiemi tylko rozporządzać mogli, ażeby go zachwiać i zniweczyć. Jako najdzielniejszy środek do obalenia owego programu wynaleźli hasło: pojednania ruskich stronnictw („*prymirenija partyj*"), którem wojowali zwycięsko przeciwko narodowcom na wiecach rozmaitych.

Opór ze strony p. Romańczuka stawał się coraz słabszym. Już w najbliższej sesyi następnej po ogłoszeniu „nowej ery" zaczął on budować sobie most do powrotu ku moskalofilom oświadczeniem, że ów program proklamował tylko „na próbę" — to jest dla przekonania się, co uzyskać może jego stronnictwo, tą drogą postępując, u rządu? A później schodził ze stopnia na stopień coraz bliżej ku moskalofilom, w głośnem sprawozdaniu swojem poselskiem w Bóbrce stanął już stanowczo na gruncie *prymirenija* z moskalofilami, a w sejmie w zeszłym tygodniu po namiętnych filipikach pp. Korola i Antoniewicza „przeciwko „nowej erze", której początek dał p. Romańczuk, zabrał głos sam p. Romańczuk, ażeby własną ręką rzucić o ziemię przez niego samego wniesiony do Izby sztandar!

— Duszna atmosfera — biadał on — zapanowała w kołach ruskich od chwili ogłoszenia programu z r. 1890, czujemy się zniechęceni i rozczarowani...

Znalazł się jednak ktoś, z kim pp. Romańczuk i jego przyjaciele polityczni zawsze najmniej liczyli się, kto z męskiem oburzeniem uczciwego człowieka podjął porzucony tak niegodnie przez p. Romańczuka sztandar i wzniósł go wysoko.

Był to ks. metropolita Sembratowicz.

Głosem drżącym od wewnętrznego wzburzenia zaprotestował on przeciwko zmienniotwu p. Romańczuka.

— Posłom Korolowi i Antoniewiczowi ja się nie dziwię — zawołał ks. metropolita, — że oni potępiają tę „nową erę" gdyż oni od razu zajęli wobec niej wrogie stanowisko i zwalczali ją zawsze konsekwentnie. Dziwię się atoli p. Romańczukowi, który przyłączył się do opinii pp. Korola i Antoniewicza, piętnuje ową rzekomą „nową erę" jako nieszczęście dla Rusi, gdy sam w tej sprawie odegrał rolę inicyatora! Ja tego nieszczęścia nie widzę. Owszem uznaję, że program ten wypowiadał tylko to, co było i jest przekonaniem każdego uczciwego Rusina, który ze swej wiary i narodowości nie czyni igraszki doktryn partyjnych. Ową nazwę „nowa era" wymyślili przeciwnicy tego programu, którego teraz p. Romańczuk zapiera się. Ale tak, jak p. Romańczuk nie wygłosił wówczas nic nowego, lecz tylko ujął w formę programową przekonania ludu ruskiego i wszystkich Rusinów, którzy nie szukają bogów cudzych, tak teraz — z nim, czy bez niego, pozostanie ten program programem wszystkich szczerych Rusinów w pełnej sile i żywotności, dopóki żyje ruska narodowość, i dokąd istnieją Rusini.

P. Romańczuk próbował w odpowiedzi na piorunujące słowa ks. metropolity osłabić złe wrażenie swojego odstępstwa, i od p. Korola chciał znowu parę kroków wstecz nawrócić do ks. metropolity, ale już mu to nie udawało się. Co się raz stało, odstać się nie mogło — i na drugi dzień stwierdził hr. Stanisław Badeni, że jeżeli p. Romańczuk zamierzył sobie proklamować koniec „nowej ery" w duchu moskalofilskiego „*prymirenija partyj*", to skończył swoją politykę, bo nowa era żyć będzie — bez niego.

To samo mniej więcej powtórzył przy zamknięciu sesyi p. namiestnik panu Romańczukowi i jego przyjaciołom, tylko we formie o ile być może dobitniejszej jeszcze.

Na ostatniem posiedzeniu sejmowem pojawił się też w Izbie nowy poseł brodzki **Aleksander Barwiński**, powitany uściskiem przez ks. metropolitę, i w nim widzi opinia publiczna przedstawiciela najnowszej ery w sprawie ruskiej — tej ery mianowicie, kiedy zasady porzuconego przez p. Romańczuka programu nie będą wygłaszane „na próbę" ale szczerze i na prawdę staną się podstawą czynnej polityki narodowej Rusinów.

## Otwarcie parlamentu włoskiego.

**Lwów** d. 19. lutego.

Jutro zbiera się ponownie parlament włoski, jak obwieszczony przed tygodniem dekret królewski zapowiedział, zaczem upadły pogłoski, że odroczenie parlamentu potrwa jeszcze do pierwszych dni marca. Wszelako nie zaraz jutro zasiądzie parlament do sądu nad projektami finansowymi Crispiego i ministra skarbu Sonnino, który tak doskonale umiał krytykować projekta finansowe innych ministrów. Posiedzenia bowiem od jutra do 25 bm. będą aż nadto zapełnione interpelacyami, których już przed kilkoma dniami 70 zapowiedziano, a które przedewszystkiem dotyczą nieprawnego aresztowania posła de Felice, poplątanego w rozruchy sycylijskie.

Straszne rozruchy sycylijskie stłumione na razie, ale nic jeszcze nie zarządzono, ani nawet nie zapowiedziano, coby mogło usunąć powody strasznego stanu, którego naturalnem następstwem rozpaczliwem była rewolucya. Ludność sycylijska czeka z musu; lekkomyślna bez granic, wprost zbrodnicza ruchawka w okolicach Massy stłumiona, inne rozruchy, z cechą wybitnie anarchistyczną umilkły. Cały świat włoski, a z nim Europa wyglądał i wygląda z natężeniem na przyjęcie tylko tego programu finansowego, który d. 25 bm. ma wyjść z ukrycia przed Izbą parlamentu — a który dotąd w mózgu Crispiego dojrzewał. Ministrowie dali sobie słowo, że ani co do nowych podatków, ani co do zamierzonych oszczędności niczego nie zdradzą.

W przededniu otwarcia ogłaszają jakoby pod sekretem, że oświadczenia, z jakiemi Crispi wystąpi w parlamencie, będą krótkie i węzłowate, że obejmują w jednym związku program polityczny i ekonomiczny, od którego wykonania Crispi czyni zależnem przywrócenie równowagi budżetowej, regulacyę obiegu banknotów (które niedawno temu Crispi o 125 mil. fr. pomnożył), redukcyę długu bieżącego i załatwienie kwestyi agraryjnej (stosunku między właścicielami dóbr a [illegible]ownikami chłopami). Jak słych[illegible] ma niezłomnie obstawać przy [illegible]gramie, i w tej akcyi nie będ[illegible] się oglądał na Izbę posłów, t. j. [illegible]zwiąże ją, gdyby mu się opierała.

Pomimo sekretu co do akcyi finansowej, dochodzą jednak do wiadomości publicznej różne szczegóły, a podobno nawet umyślnie zostały przez rząd podsunięte, na zwiady, co też o nich opinia powie. I tak między innemi ma być zaprowadzony podatek od gruntów niezabudowanych i nieuprawianych, z którym wystąpił, posłem tylko będąc, teraźniejszy minister oświaty; dalej progresyjny podatek dochodowy, podatek od niezdolnych do służby wojskowej i t. d. Najciekawszą jest pogłoska, że podatek dochodowy od renty, od płacy urzędników i od oszacowanego dochodu z 13·2 na 20 prc. ma być podwyższony.

O tem jednakowoż ogółem wątpią, już i tak bowiem wielka niesłuszność włoskiego systemu podatkowego zostałaby niezmiernie spotęgowaną. Żyjący z pracy swojej Włoch już teraz jest o wiele bardziej opodatkowany, niż żyjący z kuponów kapitalista, a z drugiej strony w chwili takiego podwyższenia podatku, choćby tylko od renty, pozostającej w kraju, renta włoska spadłaby o tyle, że ktoby ją nazajutrz po zaprowadzeniu podwyższonego podatku kupił, jużby tego podatku nie płacił, bo kurs jej spadłby o tyleż. A stoi on obecnie tak nisko, jak nigdy od roku 1883, i ażyo złota jest tak wysokie, jak przed przywróceniem waluty.

Najzacięciej wre walka nad dwoma zamierzonemi w programie finansowym środkami - nad podwyższeniem cła zbożowego i podatku gruntowego. Oba środki mają się uzupełniać w ten sposób, że co się drugim środkiem weźmie właścicielowi ziemi z kieszeni, to mu się pierwszym nazad do niej włoży, skarbowi zaś z obu tłusty kęs przypadnie.

Podatek gruntowy, 69 mil. franków, jest we Włoszech skontyngentowany. Cały kraj jest podzielony na dziewięć departamentów katastralnych, z których każdy musi co roku tę samą sumę uiszczać do skarbu — podatki nieściągnięte lub dodatkowo uiszczone, są repartowane na poszczególnych kontrybuentów. Od dawna do tej sumy 96 mil. fr. dołożono dwie dziesiąte dodatku „wojennego", a w r. 1869 trzecią dziesiątkę. Ale że przestarzały kataster okazał się niesłusznym, zniesiono w r. 1886 jedną, w r. 1887 drugą dziesiątkę, a w r. 1888 miała odpaść trzecia dziesiątka dodatku, co się jednak nie stało, a nowy kataster zaledwo za jakie 10 lat będzie ukończony. Ze wszystkich zakątków Włoch podnoszą się przeto protesty niezmiernie obciążonych właścicieli ziemi przeciw podwyższeniu podatku gruntowego, które skarbowi przeszło 19 mil. fr. rocznie przyniesćby miało.

Pozostaje przeto rządowi tylko podwyższenie cła zbożowego, jak słychać z 5 na 8 franków od hektolitra, i za tem są właściciele ziemi. Rolnicy, młynarze i t. d. dowodzą, że jeżeli we Włoszech dwa miliony hektarów ziemi płodnej leży odłogiem, winne temu nizkie ceny zboża; dochód nie pokrywa wydatków i t. p. Import zboża do Włoch w r. 1892 wynosił 9,053.800 hektolitrów, eksport z Włoch tylko 6494 hektolitrów, — na podstawie tych cyfr przyniosłoby podwyższenie cła zbożowego skarbowi 27 mil. franków rocznie.

Z drugiej jednak strony konsumenci zboża, mąki, chleba podnoszą, że produkcya zboża w r. 1892 na uprawianych półpięta miliona hektarów wynosiła 40,767.000 hektolitrów zboża, czyli po 9 hektolitrów na hektarze — podczas gdy w Anglii produkcya zboża na hektar 32, w Holandyi 22 a w Niemczech 23 hektolitrów zboża wydaje. Na podstawie tych cyfr dowodzą konsumenci, że jeśli Włochy mniej produkują zboża, niżby produkować mogły, nie są temu winne niskie ceny zboża, które się nie różnią wielce od cen w innych krajach, ale niezdarność, brak ducha przedsiębiorczego i popędu do pracy u rolników, a w takim stanie rzeczy cłom zbożowym nigdy nie byłoby końca.

Mimo to podobno ze wszystkich projektów finansowych, do wiadomości ogółu puszczonych dla wybadania opinii, najwięcej widoków przyjęcia i podreparowania skarbu ma podwyższenie cła zbożowego. W ogóle zas i kraj sam, i trójprzymierze i jego przeciwnicy i cały świat polityczny z niezmiernem wygląda zaciekawieniem, czy, i w jaki sposób, uda się Włochom ocalić swoje finanse.

## KORESPONDENCYE.

**Wiedeń** d. 18. lutego.

(Odpowiedź hr. Kilmansegga. — Zgromadzenie w Tulln. — Liberalne tchórzostwo.)

Z pomiędzy wielkiej ilości przeróżnych enuncyacyj, jakie w ostatnich tygodniach zwróciły na siebie uwagę publiczną, najbardziej przypadła do gustu liberałom odpowiedź namiestnika hr. Kilmansegga na interpelacyę posła Noskego. Dzienniki liberalne wyrażają się o niej z prawdziwem uniesieniem. Interpelacya posła Noskego tyczyła się zgromadzenia liberałów w Tulln. Jak p. namiestnik na podstawie urzędowych aktów opisuje, wtargnęli antisemici pod wodzą Luegera, Gregoriga i innych do sali, w której odbywało się wspomniane zgromadzenie i uniemożliwili obrady. Wtargnięcie odbyło się, zdaje się niebardzo spokojnie — bo, jak konstatuje p. namiestnik „jednemu z liberałów, utrzymujących porządek w sali, wybito ząb", a inni odnieśli uszkodzenia ciała. Skutkiem tego zajścia starostwo tamtejsze zrobiło doniesienie do prokuratoryi, żeby winnych ścigała na podstawie paragrafu 78., ewentualnie 83. ust. karnej.

Opisując fakt powyższy, dodaje pan namiestnik: „Jestem przez rząd upoważniony do oświadczenia, że tenże zaszłe w ostatnich czasach wypadki zaburzenia spokoju publicznego, gani jak najsurowiej, i że rząd z całą stanowczością wystąpi, ilekrotnie wykonaniu ustawą zagwarantowanego prawa o stowarzyszeniach i zgromadzeniach stawiane będą przeszkody i zarządzi, ażeby każdym razem w takich wypadkach zrobiono sądowne doniesienie."

Z powodu tego oświadczenia namiestnika panuje — jak na wstępie zaważyłem — w prasie liberalnej ogromna radość.

*Każdemu* mającemu świadomość, że jest obywatelem konstytucyjnego państwa i mającemu silne poczucie przysługujących mu praw z jednej strony, a z drugiej odwagę stawania w ich obronie, wyda się ta radość co najmniej dziwaczną i dziwną wydałaby mu się cała interpelacya pana Noskego, wystosowana w imieniu liberałów. Bo o cóż chodziło? Liberali mieli zgromadzenie w zamkniętym, przez siebie najętym lokalu, antisemici wtargnęli gwałtem i niektórych zgromadzonych mocno poturbowali; ponieważ było to niewątpliwe pogwałcenie ustawą zagwarantowanych praw, przeto starostwo zrobiło doniesienie karne a prokuratorya ściga winnych na podstawie §. 78. ew. §. 83. procedury karnej, — to było obowiązkiem odnośnych władz a nie żadną łaską. Z jakiego więc powodu ten tryumf w prasie liberalnej i te panegiryki na cześć namiestnika? Okoliczność tę tłumaczy fakt następujący: Zgromadzenie liberałów w Tulln i opisane zajścia odbyły się przed kilku tygodniami, a dopiero wczoraj wieczór, po odpowiedzi namiestnika w sejmie, zwołali ci sami aranżerowie zgromadzenie liberalnego „Reformvereinu" w hotelu de France by zdawać sprawę ze swoich „czynności" w Tulln (!!) i oświadczyli, że wobec odpowiedzi p. namiestnika wydział stowarzyszenia „uznaje doniesienie karne za zbyteczne i że mają „zupełną satysfakcyę" (!).

Otóż tu wyłazi szydło z worka i tłumaczy się tryumf i radość liberałów z powodu odpowiedzi namiestnika. Odpowiedź ta bowiem — może wstrętnemu tchórzostwu liberalnych aranżerów zgromadzenia w Tulln, służyć za parawan i uwalnia ich od od[illegible] powiedzialności przed ich stronnic[illegible] Zamiast sami zrobić doniesie[illegible] powodu, że pogwałcono ich pra[illegible] interpelowali w sejmie nami[illegible] namiestnik zaś, zapewne ze [illegible] na koalicyę złożył szumną d[illegible] zamiast odpowiedzieć po pro[illegible] tisemici wtargnęli gwałtem [illegible] zgromadzenie, to proszę p[illegible] doniesienie na podstawie [illegible] paragrafów ustawy karne[illegible] łatwiona. Trudnożbo ż[illegible] miestnik „wkroczył" il[illegible] liberałowi na zgrom[illegible] oko, lub bankierowi [illegible] wybiją szyby.

Zwróciliśmy uw[illegible] fakt, by dać nowy [illegible] przez nas już kilk[illegible] taktyki liberałów, n[illegible] mniejszego poczucia [illegible] żebrzących zawsze [illegible] gdzie śmiało odw[illegible] na konstytucyą za [illegible] pra- wa i ustawy.

**Paryż** d. 16. lutego.

(Izba deputowanych przeciw anarchistom. — Zarządzenia policyjne).

Na ostatniem posiedzeniu Izby deputowanych wywołał dep. Bouge gorącą debatę swojem wystąpieniem przeciwko anarchistom. Bouge mówił *à propos* zamachu w kawiarni Terminus i zapytywał rząd, co zamierza uczynić, aby położyć kres zbrodniom anarchistów. Czy prawdą jest — pytał — że policyjni agenci dostali rozkaz, aby nie interweniowali

---

27

## Dla iskry Bożej.

Powieść

Kazimierza Rojana.

[Ciąg dalszy.]

Nie małą miał biedny doktor przeprawę z wstydliwą panienką, którą trzeba było opukać, a której taki wymysł sztuki lekarskiej wcale wydał się dziwacznym, jeżeli już nie pozbawionym wszelkiej przyzwoitości. Po długich dopiero naleganiach udało mu się spełnić swoje zadanie. Opukał chorą, posłuchał, cofnął głowę w górę, wyprostował się. Z żywem zaniepokojeniem patrzyła babka przez cały czas konsultacyi w tę twarz krwią nabiegłą, teraz spojrzała w nią jak w jasną tęczę i zatamowała oddech w piersi, nie chcąc uronić najlżejszego drgnienia powieki. Zmysł krytyczny staruszki zamarł w niej na kilka sekund; wybaczyła mu niemodny żakiet i rozbójnicze skradanie się do otomany... uznała w nim znakomitość.

Doktor przejechał ręką po czole i mlasnął językiem jak po wypiciu lampki wina.

Babka doznaje naraz wrażenia, jakby sto mrówek przebiegło jej po palcach.

Przeczuwała coś złego.

— A co, panie konsyliarzu? — pyta, gdy się znaleźli sami w salonie.

On odrzekł zniżonym lecz spokojnym głosem:

— Zaczekamy do jutra. Na razie nic stanowczego pani powiedzieć nie mogę. Sądzę jednak, że nie będzie to nic groźnego.

— Panie konsyliarzu, a co mamy robić?...

— Położyć przedewszystkiem pacyentkę do łóżka.

— A potem, panie konsyliarzu?

— Potem nic.

— A... panie konsyliarzu... a możeby jakie lekarstwo?

— Sądzę, że na razie nie potrzeba — odparł i poruszył głową, patrząc w okno. Doktor Barczewski dlatego może znakomitym był lekarzem, że od lekarstw aptecznych stronił jak potępieniec od święconej wody. Z zasady nie pisał recepty dla jej napisania.

— A możeby przecież pan konsyliarz co zapisał — nalegała babka.

— Kiedyż doprawdy, łaskawa pani — wypraszał się — na razie nic nie potrzeba.

— A może dla niej nie ma już ratunku? — zawołała staruszka, blednąc na twarzy, siniejąc prawie. — Panie konsyliarzu!... — złożyła ręce przed doktorem jak do modlitwy; łzy stanęły jej w oczach.

Barczewski omal że się nie uśmiechnął, choć nigdy tego nie czynił. Żal mu się ostatecznie zrobiło staruszki, więc po zapewnieniach uroczystych, że chora nie umrze, że być może, już jutro zdrową będzie, zapisał, wbrew zwyczajowi, lekarstwo, prawdopodobnie wodę z cukrem.

W parę minut potem biegł lokaj co tchu starczyło do apteki po lekarstwo; kucharka do miasta po kurczęta na potrawkę. Muszkę rozbierano na alarm... cały dom Sulimy trząsł się, pani Melania uzurpowała sobie w nim wszechwładzę.

Na obliczu krzątającej się, obmyślającej coraz nowe środki zaradcze babki Niedziedzkiej wypisanem było znamię takiej siły i energii, że wobec niej świat, mający zamiar zawalić się, pewnie byłby w połowie drogi osłupiał, zatrzymał się i nie runął.

Uspokoiła się dopiero wieczorem, gdy Muszka zażywszy łyżkę lekarstwa, usnęła.

Sulima okazał się przykładnym opiekunem. Wieczorem parę razy zaglądał do salonu i zapytywał panny Wiktoryi o zdrowie Musi, a nawet zastawszy tam babkę, gdy się dowiedział, że postanowiła ona przez noc czuwać u łoża chorej, prosił ją, aby w razie pogorszenia się lub innej ważnej przyczyny, kazała go obudzić. Babka podziękowała imieniem wnuczki za troskliwość, powiedziała sobie w duszy, że jest to głupie udawanie, czysta komedya z jego strony, w którą nigdy nie uwierzy i była nawet złą na niego, że się miesza w obecnej chwili do Muszki.

Nie lepszy los spotkał dziadka Niedziedzkiego, który uwiadomiony biletem o „nieszczęściu", przyszedł odwiedzić wnuczkę i oświadczył gotowość czuwania do północy przy niej.

Obrzucony zrazu gniewem, wypieszczony następnie i wycałowany, musiał odejść do domu. Staruszkę irytowała po prostu ofiarność zarówno Sulimy jak panny Wiktoryi i męża. Nad Musią nie mógł nikt inny czuwać tylko ona, ona sama!

Gdy się więc od pomocy uwolniła, przyniosła książkę ilustrowaną z salonu, umieściła się w biegunowem krześle przy łóżku Muszki, okryła ciepłym, perskim szalem i zaczęła czytać. Był to Hamlet. Z początku czytała dość uważnie smutne dzieje duńskiego księcia, lecz wnet myśl odbiegła od książki i błądzić poczęła po otoczeniu, chwytając prawie bezwiednie drobne spostrzeżenia, które wśród ciszy nocnej okiem lub uchem dały się ułowić.

Musia spała spokojnie i miała oddech równy, miarowy — to dobrze. Wielki ścienny zegar tykał regularnie... raz, dwa... raz, dwa — to dobrze. Z ulicy dolatywał turkot dorożek; słychać było każdą zdala, najpierw słabo gdzieś na rogu ulicy, potem mocniej, coraz mocniej... aż zaburkotała przed oknami i już znowu oddalała się, milkła — pojechała sobie, to dobrze... Przez uchylone drzwi połyskuje posadzka salonu, płonie wisząca lampa — tam dalej są drzwi do gabinetu Sulimy, a za tymi drzwi inne do jego sypialni.

Babka położywszy otwartą książkę na kolana, zaczyna huśtać się cicho i dumać. Królewicz duński i chora wnuczka usposabiają ją do marzeń. Wydaje się jej, że ta ukochana mała będzie zapewne szczęśliwą z Olkiem Dojańskim, ale właściwie młody Dojański nie jest jeszcze dla niej zupełnie odpowiednią partyą. Prawdziwie odpowiednim byłby właśnie jakiś taki królewicz Hamlet, jakiś książę, jakiś hrabia, a przynajmniej baron. Dojański jest co prawda szlachcicem, ale jakim? Boże zmiłuj się... pradziadowie, jak słuchy niesą, byli ekonomami. Nie jest to wprawdzie grzechem, ale zawsze... Koniec końcem, wolałaby dla Musi księcia, niżeli Dojańskiego i jeżeli Dojańscy myślą, że zrobiliby łaskę, żeniąc Aleksandra z Muszką, to grubo się mylą... zaiste, ona to czyni im łaskę, że godzi się na wydanie Muszki za Olka.

Dopóki plan swatania widniał w oddali jako rojenie, babka Niedziedzka uważała go za idealny, prześliczny, jedyny; obecnie gdy przekonała się niezbicie, że Dojańscy plan ten przyjmą z otwartemi rękami, przychodzi jej ochota podrożyć się nieco... jeżeli już nie z Dojańskimi, to przynajmniej z własnem sumieniem. Droży się więc, odszukuje w pamięci wszystkie wady Dojańskich, a podnosi wielkie zalety niezrównanej wnuczki i coraz silniejszego nabiera przekonania, że Oleś powinien dzień i noc błogosławić niebu, iż mu dozwoliło poznać prześliczną pannę Sulimiankę.

Nagle budzi się z rojeń, budzi ją raczej jakiś szmer w salonie. Przechyliła się i spojrzała w tę stronę. Z gabinetu Sulimy wychodził lokaj. Drzwi otworzył bardzo ostrożnie, żeby nie obudzić chorej, postępował na palcach. Przez rękę miał przewieszone ubranie swego pana. Chcąc zapewnić sobie cichy powrót, zostawił otwarte drzwi od gabinetu. Niemniej ostrożnie otworzył drzwi od kurytarza i znikł za niemi.

Babka śledząc go, mimowoli spojrzała przez pozostawione otworem drzwi, od gabinetu Sulimy. Wzrok jej spoczął na staroświeckiem, bogato rzeźbionem biurku, które przy oświetleniu lampy z salonu, połyskiwało kilku jaśniejszymi punktami i paskami...

Babka odwraca wzrok, myśli i huśta się. Muszka oddycha spokojnie jak przedtem, zegar tyka regularnie jak przedtem. Turkot dorożek ustał już, natomiast z kurytarza dochodzi odgłos suwania szczotki po odzieniu.

(C. d. n.)

przy zgromadzeniach anarchistów? Dlaczego pozwolono na jawne noszenie czerwonej chorągwi? Pobłażliwość taka jest karygodną słabością. Przeciwko zbrodniarzom, którzy wypowiedzieli wojnę społeczeństwu i śmierć sieją nie bacząc na liczbę ofiar, powinno się wystąpić z żelazną surowością. Czyż okrzyk: niech żyje komuna! — ma być karany tylko w pałacu Burbonów, dzięki energii prezydenta Izby? Czyż mamy tym, którzy nam grożą krwawą zemstą, dawać czas na przygotowania w tajnych laboratoryach do dalszych zamachów? Czyż nie powinniśmy starać się wydrzeć z ich rąk przyszłe ofiary? Czyż nie ma ustaw, któreby takie straszne zbrodnie karały i dlaczego nie czyni się z nich użytku? Dlaczegoż cierpimy wznoszenie się w górę czerwonego sztandaru, który dziś, jako sztandar internacyonalizmu, już przez to samo jest zniewagą dla rzeczypospolitej — ten sztandar zgrai morderców i złodziei? Minęły już czasy, kiedy pewne groźby uważać można było za czcze przechwałki i frazesy. Teraz musimy się z niemi liczyć, gdyż po słowach tych szybko następują czyny. Przed kilkoma dniami na cmentarzu Ivry sławiono Vaillanta jako męczennika. Zaraz nazajutrz jeden z jego naśladowców dopuścił się strasznej zbrodni. Bomba, rzucona w kawiarni Terminus, była dotrzymaniem przyrzeczenia, danego przez apostołów anarchii, że pomszczą śmierć Vaillanta. Rzucona była ślepo bez względu na ludzi, których mordować miała i bez żadnego innego powodu, jak tylko dla strasznej nienawiści przeciw istniejącemu porządkowi. Najwyższy już czas, aby rząd przystąpił do obrony ogółu przed temi zbrodniami. Izba deputowanych będzie mu w tem pomocną. Rząd musi przywrócić krajowi spokój, którego potrzebuje, aby mógł pracować. Musi dostać w swe ręce wrogów porządku, aby ich ukarać i ubezwładnić, bez względu kim oni są, chociażby nawet zasiadali w Izbie!

Na te słowa zerwała się burza. Socyaliści podnieśli głośne krzyki, a Constant żądał, aby mu natychmiast głosu udzielono. „Później, później!" odpowiedziano mu, a na mownicę wstąpił minister spraw wewnętrznych Raynal.

Bouge pragnie wiedzieć — mówił minister — jakie środki ostrożności zarządzi rząd, aby nie dopuścić do dalszych rozruchów anarchistów. Rząd nie potrzebuje już chwytać się żadnych nowych środków, jest dostatecznie uzbrojonym i gotów do walki. Musi tylko zalecić swoim agentom podwójną czujność, wytrwałość i surowość, a żołnierzy porządku strzedz i zachęcać do boju z dzikiemi zwierzętami anarchii. Dlatego też nagrodził już krzyżem legii agenta, który przytrzymał zbrodniarza z kawiarni „Terminus". Co się tyczy zajść na cmentarzu w Ivry, ograniczały się do kilku mów i nie miały doniosłego znaczenia. Wobec wielkiego [illegible], jakim naród francuski otacza groby zmarłych, rząd nie chciał na cmentarze wysyłać policyi, by przy[illegible] nie dopuścić tam do krwi rozlewu. W każdym jednak razie, aby zapobiedz na przyszłość jakimkolwiek za[illegible] na cmentarzach, wydane już zostały odpowiednie zarządzenia. Od dwunastu lat patrzymy przez palce na to, że na cmentarzach pokazuje się czerwony sztandar i nawet przyzwyczajono się już uważać cmentarz za teren neutralny, na którym wolno ową czerwoną chorągiew rozwijać. Odtąd już tak nie będzie i nigdy już nie postanie symbol anarchii na cmentarzach. Zapewniam Izbę, że rząd jest dobrym obrońcą przeciwko tym, którzy społeczeństwu wojnę wypowiedzieli i nie będzie się już kierował żadnymi afektami, ponieważ nie możliwą jest litość dla tych, którzy dla innych litości nie znają.

Nigdy może jeszcze francuska Izba deputowanych nie rozlegała się takiemi gorącemi oklaskami, jak po tych słowach ministra.

Prefekt policyi Lépine udał się wczoraj sam na cmentarz Ivry, gdzie znajduje się grób Vaillanta. Znalazł grób cały pokryty kwiatami. Nie ruszył ich wcale, zabrał tylko złożoną pomiędzy niemi tabliczkę z napisem: *A la terre ton corps, au ciel ton âme*. Przedtem jeszcze zabrała policya z grobu duży kamień, na którym wyryte były słowa: *Omnia vincit labor improbus*. Następnie wydał prefekt policyi surowe zarządzenia celem strzeżenia tego grobu, odstąpił jednak od zamiaru otoczenia go grubą palisadą, aby zupełnie uniemożliwić przystęp do niego, gdyż to mogłoby wywołać znowu zaburzenia. I tak po energicznych słowach zaraz u wstępu okazała się policya... słabą. Już się boi, aby nie wywołać rozruchów i cofa zarządzenia, które wydane zostały właśnie przeciw rozruchom.

# WYSTAWA.

## Wystawa starożytności.

Podjęta z takim nakładem pracy i zabiegów wystawa starożytności obiecuje być jednym z najciekawszych i najwspanialszych działów.

Organizowana przez niepospolitego znawcę sztuki naszej i zabytków przeszłości, wybiega daleko aż po za granice jakiegoś amatorskiego tylko przedsięwzięcia, urządza się nie dla szczupłej garstki lubowników starożytności, ale dla szerokich kół społeczeństwa. Ma ona cel jasno wytknięty. Czem dla działu współczesnego malarstwa i rzeźby wystawa retrospektywna dzieł pędzla i dłuta, tem samem będzie właśnie wystawa starożytności dla dzisiejszej sztuki stosowanej do przemysłu: wstępem historycznym, wyjaśnieniem, jakiemi drogami sztuka ta kroczyła w wiekach ubiegłych, na jakich kształciła się wzorach itp. Każdy znajdzie tu coś, co go zajmie, oświeci, pouczy.

Dział ten ma być tak urządzony, aby nietylko dawał pogląd na stan naszych rękodzieł artystycznych w przeszłości, ale zarazem aby rzucał światło na cywilizacyę i obyczaje Polski w czasach minionych aż po koniec XVIII. wieku. Uczony spotka tu z pewnością niejedną rzecz, która go zajmie żywo, artyście nastręczy się bogaty materyał do studyów i hojne źródło motywów dekoracyjnych i akcesoryjnych. Jeżeli zaś uprzytomnimy sobie, jak wysoko cenioną była w dawnej Polsce sztuka stosowana do stroju, broni, sprzętu itd., jeżeli uprzytomnimy sobie, że niektóre jej gałęzie rozwinęły się znakomicie — pojmiemy łatwo, jak wielką korzyść może z wystawy odnieść nietylko amator i badacz, nietylko artysta, ale każdy chętny i zdolny rzemieślnik. Bogactwo motywów, stylów, kunsztowność dawnej roboty, świetny zbiór wyrobów płatnerskich, mierniczych, złotniczych, haftarskich, stolarskich itd. może bardzo dodatnio wpłynąć na rozwinięcie się smaku i gustu wśród rzemieślników naszych, którym nie brak zdolności, ale brak po większej części dobrych wzorów.

Wystawa starożytności obejmie, jak wiadomo, dawne zabytki religijne i obrzędowe, uzbrojenia, przybory rycerskie i kostyumowe, rzeczy użytku domowego tudzież przedmioty dekoracyjne, fantazyjne i zbytkowe, a więc wyroby złotnicze, jubilerskie, odlewnicze, bronzownicze, płatnerskie, rusznikarskie, ślusarskie, stolarskie, snycerskie itp., okazy starożytnej mechaniki, jak słynne zegary dawne, instrumenty muzyczne, ceramikę, szkło rznięte, kobierce, tkaniny, namioty, hafty etc. Nieodzownym warunkiem każdego okazu, jest jego artystyczna wartość czy to pod względem stylowej formy czy dekoracyi. Przedmioty t. zw. wielkiej sztuki (obrazy i posągi) są wykluczone; wyjątek stanowią portrety starożytne, jako ważne pomniki kostyumowe. Miniatury, medaliony, rękopisy miniaturowane, artystyczne oprawy i okucia ksiąg dawnych są pożądane. Pierwszeństwo mają okazy roboty swojskiej, przedmioty zaś obcego pochodzenia uwzględnione będą o tyle, o ile na twórczość polską wpływały. Wystawa obejmie wszystkie narodowości, jakie w skład dawnej Rzeczypospolitej wchodziły, jak niemniej wszystkie jej warstwy społeczne z wyjątkiem ludu wiejskiego, którego sztukę pomieści pawilon etnograficzny.

Jak dotychczas komitet doznaje zewsząd wielkiego poparcia. Rodziny Sanguszków, Zamoyskich, Tarnowskich, Lubomirskich, Sapiehów, Krasickich, najchętniej otwarły dla celów wystawy podwoje tak cennych zbiorów jak w Podhorcach, w Kurniku, w Dzikowie, Przeworsku, Krasiczynie itd. Znani w kraju kolekcyoniści jak Jan hr. Drohojowski, Władysław Łoziński i inni przeznaczają również bogate swoje zbiory na wystawę. Bardzo żywy udział bierze również w. ks. Poznańskie. Prócz Zamoyskich z Kurnika zapowiedzieli uczestnictwo Szembekowie, Łączy, Żychlińscy i wiele innych.

Niektóre rodziny staropolskie jak Fredrów, Duninów-Borkowskich, Polanowskich uprosiły o odpowiedne miejsce na zbiorową wystawę pamiątek historycznych rodzinnych, która zgromadzi wiele cennych okazów.

Wielką wagę przywiązywał komitet do wystawy przedmiotów kościelnych. Arcybiskup ks. Seweryn Morawski przyrzekł otwarcie skarbców podlegających mu świątyń. To samo uczynił ks. biskup przemyski Łukasz Solecki. Ze strony duchowieństwa ruskiego komitet doznał również najżyczliwszego poparcia; metropolita ks. Sylwester Sembratowicz wydelegował w tym celu ks. kanonika Antoniego Petruszewicza, znanego archeologa i historyka.

Co do kolektywnej wystawy miast (broń starożytna, zabytki cechowe, sprzęty ceremonialne, etc.) którą usiłował komitet zorganizować, okazuje się, że miasta nasze nie wiele zachowały pamiątek; mimo to jest nadzieja, że i ta wystawa będzie zajmującą.

Wspomnieć dalej winniśmy o udziale synagog, na które komitet baczną zwrócił uwagę ze względu, że przechowują się w nich niezmiernie nieraz cenne zabytki sztuki polskiej. Rozwinięta w tym kierunku akcya obiecuje plon świetny; dotąd zgłosiło już 19 synagog przepyszne sprzęty liturgiczne, hafty, makaty, wyroby ze złota. Między niemi są zabytki tak wielkiej wartości, że swego czasu na powszechnej wystawie wiedeńskiej w r. 1873 ogólny budziły podziw.

Komitet zwrócił się również do pierwszorzędnych muzeów austryackich, które posiadają pamiątki polskie, aby zabytki te nadesłały na wystawę lwowską i pozyska je niewątpliwie; co ważniejsza jednak, oto ma nadzieję, że z posiadania dworu cesarskiego otrzyma szereg sławnych gobelinów przedstawiających odsiecz Wiednia, a prócz tego t. zw. kobierce staropolskie złoto-jedwabne.

Ukażą się również pamiątki polskie przechowujące się w muzeum narodowem peszteńskiem, raperswylskiem i innych.

Komitet dokłada wszelkich starań, porusza wszystkie możliwe sprężyny, aby rzecz całą na wysokiej postawić stopie; powinni też wszyscy iść mu na rękę, gorąco popierać jego cele, zgłaszać zabytki jak najliczniej, aby w dniu popisu teraźniejszych naszych dorobków na polu cywilizacyi wystąpiła zarazem przed oczy zamarła przeszłość w dostojnym blasku. Jest to obowiązek patryotyczny, idzie tu nie o jednostki, ale o cały naród, który pod każdym względem winien przed zagranicznymi gośćmi wystąpić godnie, okazać im czem był, czem jest...

# KRONIKA.

*Lwów dnia 19. lutego*

**Zapiski osobiste.** Znany komedyopisarz p. Adolf Abrahamowicz przybył do Lwowa.

**Przeniesienia.** Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego dr. Józefa Lubicz Pajączkowskiego z Krakowa do Lwowa i praktykantów konceptowych Namiestnictwa: Mieczysława Jakóba Kaliniewicza z Niska do Mościsk, Stanisława Maly'ego ze Lwowa do Niska, Czesława Trembałowicza ze Lwowa do Brzozowa.

**Urzędowa gazeta wojskowa** ogłasza rozporządzenie, mocą którego lekarze miejscowi, austryaccy i niemieccy mogą wzajemnie wystawiać dla członków obu armij ważne świadectwa lekarskie.

**Wycieczkę naukową** celem zwidzenia robót wiertniczych, zarządzonych przez ministerstwo skarbu w Turzy wielkiej (pow. Dolina), dla zbadanie rozciągłości warstw soli p[illegible]wych, znanych w Kałuszu, odbył w [illegible] 17 bm. docent politechniki i inży[illegible]iczy p. Syroczyński ze słuchacza[illegible] głębokich wierceń. Od zarządcy saliny [illegible] Kałuszu p. Złowodzkiego, który równocześnie do Turczy zjechał i bormajstra, Polaka, mimo iż przedsiębiorstwo wiertnicze jest w rękach niemieckiego inżyniera p. Seppa — otrzymali uczestnicy wycieczki pożądane i dokładne wyjaśnienia, a następnie przez p. Chwalibogowskiego starszego zarządcę domen i lasów w Turzy gościnnie byli przyjęci.

**Koleje lokalne.** Dziennik rozporządzeń ministerstwa handlu ogłasza przedłużenie o sześć miesięcy terminu na wykonanie technicznych robót przedwstępnych dla budowy kolei lokalnej o normalnym torze pomiędzy Lwowem a Janowem, oznaczonego w koncesyi, udzielonej dnia 8. sierpnia 1893 r. hr. Wilhelmowi Siemieńskiemu-Lewickiemu i hr. Romanowi Potockiemu; jakoteż przedłużenie o rok terminu na wykonanie takichże robót dla budowy wąskotorowej drogi żelaznej lokalnej z Zakopanego przez Nowy Targ i Szczawnicę do Starego Sącza, z odnogą do Chabówki, oznaczonego w koncesyi, udzielonej Karolowi Lewakowskiemu.

**Odczyt p. Franciszka Próchnickiego**, dyrektora gimnazyum, wygłoszony d. 16 bm. w wielkiej sali ratuszowej na dochód Związku koleżeńskiego, zgromadził jak zwykle około szanownego mowcy nader liczną i wyborową publiczność. Prelegent, ucichłe niedawno w kościołach naszych kolendy wywołał słowem swojem na nowo, stawiając je przed sąd religijny, obyczajowy, narodowy i artystyczny zainteresowanych słuchaczy.

Wprowadziwszy ich najpierw pod gotyckie łuki średniowiecznych katedr, przypomniał potężne i majestatyczne pienia religijne tej miary, co hymn św. Ambrożego, *Stabat Mater*, suplikacye i inne — aby na tem tle rzeczywistej muzyki religijnej i natchnionej poezyi katolickich obrzędów wyświetlić charakter i znaczenie kolend jako pieśni kościelnych. Z tego punktu widzenia oglądane kolendy, przedstawiają dużo uderzających sprzeczności, zachodzących między niemi a historyą biblijną, charakterem pieśni religijnych i powagą obrzędów. Pastuszkowie ewangeliczni, w pobliżu stajenki Betleemskiej zbudzeni przez aniołów, inaczej wyglądali niż nasi Bartosze, Grzele i Maćki; a kiedy tamci spieszą upaść na kolana, pieśń i serca niosąc w dani, to nasi — wierni tradycyom gościnności i dobrego serca — niosą podarki w żywności i chudobie, skacząc i przygrywając na multankach dla rozweselenia Bożego Dzieciątka. Jakim sposobem pieśni tej barwy, w słowach i melodyi skoczne, jowialne, nawet swawolne, dostały się do kościoła, nawiązując swoją światową nutę na strunach najpoważniejszego instrumentu, jakim są w domu Bożym organy? Aby odpowiedzieć na to pytanie, znakomity prelegent sięga do rozległych źródeł powszechnej literatury, tradycyi, mitologii i historyi kościelnej i wyjaśniając łaciński wyraz *calendae*, jako nazwę miesiąca, łączy z tą nazwą igrzyska i obrzędy słowiańskich Godów, obchodzonych w czasach pogańskich w pierwszym miesiącu nowego roku. Obrzędy te, igrzyska i zabawy długo jeszcze po zaprowadzeniu wiary chrześcijańskiej u nas, przechowywały się w obyczajach rodzinnego życia ludu, a towarzyszące im pieśni wcisnęły się nawet w postaci pieśni kolendowych do kościoła.

Śród oceny najnowszych publikacyj literackich naszych, do kolend się odnoszących, między któremi wysoko stawia prace Michała Bobowskiego, Stan. Tarnowskiego i Alfreda Szczepańskiego, szan. prelegent orzeka stanowczo, że kolendy nie powstały w kościele, ani dla kościoła; ale raczej wdarły się one tam parciem miejscowego obyczaju, który kościół zawsze z wyrozumiałością u nowonawróconych ludów po ojcowsku uwzględniał, do pewnego stopnia szanował, a nawet przygarniał. Ale jeżeli starożytność tych drogich nam pieśni, pod wpływem jasnej i uczonej krytyki nie da się wywieść ze wspaniałego rodu liturgii katolickiej, to jednak zaszczycają się one odwiecznem, szlachetnem pochodzeniem narodowem i stanowią znakomitą odrębną gałąź naszej ludowej poezyi. W tem znaczeniu poezyi ludowej, kolendy godzą nas z rażącemi przedtem sprzecznościami, rozrzewniają prostotą, naiwnym wdziękiem, obrazem cnót ludowych: serdeczności i szczodroty; a ta wspólna im wszystkim treść ludowa, nuta rodzinna uczyniły z nich świętość domową, po której wszędzie poznają się bracia, — w jakiejkolwiek świata stronie zabrzmi ona, Polak ze łzą tęsknoty i miłości wita w niej pamięć domowej strzechy, rodziny i ojczyzny.

**VI. Pogadanka** Związku naukowo-literackiego z d. 15. bm. miała za przedmiot młodość i pierwsze trzy tomiki poezyj Alfreda Tennysona, zmarłego w r. z. angielskiego laureata. Odczyt na ten temat wygłosił znany autor „Animae lachrymantis", znawca i tłumacz Shelleya, Byrona i innych, p. Jan Kasprowicz a przedstawiwszy w barwnym wykładzie poetę na tle czasu i otoczenia, poddał rozbiorowi gruntownemu charakterystyczne utwory liry Tennysona ze stanowiska myśliciela i estetyka. Rozbiór dość niekorzystnie wypadł pod pierwszym względem dla poety, który jedynie formą artystyczną, nie dającą się naśladować w przekładzie imponować może i musi. Liczne audytoryum, w większej części z pań złożone, rzęsistymi oklaskami nagrodziło prelegenta.

**Raut Tow. św. Salomei** zgromadził wczoraj w sali kasyna miejskiego liczne i doborowe towarzystwo, pociągnięte nietylko urozmaiconym i zajmującym programem rautu, ale także dobroczynnemi celami tego najsympatyczniejszego w naszem mieście stowarzyszenia pań, poparcia wszelkiego najgodniejszemi. Protektorka rautu arcyksiężna Leopoldowa Salvatorowa, z powodu słabości swych dzieci, nie mogła przybyć, arcyksiążę jednak, coraz to łaskawiej zajmujący się naszem życiem towarzyskiem, zaszczycił raut swoją obecnością i przez dłuższy czas z zajęciem przypatrywał się zajmującym produkcyom muzykalnym i żywym obrazom. Honory domu czyniła patronessa pani namiestnikowa hr. Kazimierzowa Badeniowa. Obowiązki zaś gospodyń sprawowały panie: wiceprezesowa Paparowa, komitetowe Gostyńska, Richterowa, Breyerowa, Tottowa, Witowska, Bosakowska, Zajączkowska, Obtułowiczowa, Linkowa. Program rautu przeplatany produkcyami kapeli 80. pułku p. został wykonany w całości i jednał sobie częste i serdeczne oklaski. Najwięcej uznania znachodziły żywe obrazy, układane przez Karola Młodnickiego, p. Marylę Młodnicką i p. Marcelego Harasymowicza, dalej piękny śpiew pani Grackiej-Krzyżanowskiej i wesoła lekcya deklamacyi, wykonana przez pp. Siemiaszków. Towarzystwo eleganckie i strojne bawiło się bardzo dobrze i nie było tam ani cienia z przysłowiowych na rautach nudów. Ożywiona rozmowa i lekkie śmiechy akompaniowały muzyce. Wśród obecnych znajdowali się: marszałek ks. Sanguszko, panna Wanda hr. Badenianka i Karla ks. Windischgraetzówna, które przybyły z panią namiestnikową, dalej pani Tustanowska z córką, pani Stojowska, pani Siemiginowska z córką, państwo Romaszkanowie z córkami, pani Augustynowiczowa z córką, państwo Tchórzniecy, państwo Stanisławowstwo Jędrzejowiczowie, państwo Oczosalscy, pani Syroczyńska z córką, pani Wiczkowska, pani Czaykowska i w. i. Raut udał się prześlicznie.

**Z rozprawy sądowej** przeciw matkobójcy Boratynowiczowi, który, jak już donieśliśmy w sobotę, został skazany na karę śmierci przez powieszenie, podnieść należy wyborne przewodnictwo rozprawy p. prezydenta Białoskórskiego i jego piękne przedmiotowe a na dokładnej znajomości prawa oparte *résumé*, jako też wyczerpujące znakomite półtoragodzinne przemówienie prokuratora p. Chylińskiego, słuchane przez trybunał, ławę przysięgłych i licznie zgromadzoną publiczność z całą uwagą. Obrońca pan Jakubowski miał — rzecz bardzo naturalna — nader trudne zadanie, musiał bowiem ograniczyć się tylko do zwrócenia uwagi czy stan umysłowy podsądnego nie uległ zboczeniu w chwili popełnienia zbrodni, jako też na okoliczności łagodzące, jak młodość i brak wychowania oskarżonego.

**Dom uniwersytecki.** W roku 1888 utworzyli profesorowie i docenci uniwersytetu lwowskiego fundacyę wieczystą pod nazwą „Dom uniwersytecki". Celem tej fundacyi jest założenie i utrzymanie taniego stołu dla słuchaczów tutejszego uniwersytetu, utworzenie hospicyum dla chwilowego pomieszczenia ubogich akademików, a wreszcie przysposobienie odpowiednich lokalności, przeznaczonych na naukowe i towarzyskie zebrania młodzieży uniwersyteckiej. Fundacya ta wejdzie w życie, skoro się zbierze dostateczny dla osiągnięcia jej celów kapitał. Dotychczasowe fundusze, zebrane niemal wyłącznie ze stałych wkładek lub datków profesorów i docentów tutejszego uniwersytetu, wynoszą wedle ostatniego rachunku za rok 1893 już dość znaczną sumę, bo kwotę 7493 zł. 91 ct., ulokowaną w papierach wartościowych. Fundusz ten znajduje się pod zarządem senatu akademickiego, do którego zarazem i dalszy zarząd tej fundacyi należy.

**Nowy rabin we Lwowie.** Po trzechletniem bezkrólewiu, które panowało we Lwowie po śmierci rabina starowierców, Ettingera, wybrano obecnie rabina w osobie Schmelkesa, który od lat 20 jest rabinem w Przemyślu.

**Gdzież utonęło.** Podaliśmy onegdaj za *Czasem* wiadomość z Petersburga o subwencyi, wyznaczonej przez słowiańskie Towarzystwo Dobroczynności w Petersburgu ks. Einspielerowi, proboszczowi z Arnoldstein w Karyntyi. Ks. Einspieler ogłasza obecnie w wiedeńskich pismach oświadczenie, iż „jako katolicki kapłan i wierny syn katolickiego Kościoła nigdy nie robił propagandy prawosławnej, że z Tewarzystwem tem nie miał żadnych stosunków i żadnej odeń nie otrzymał subwencyi." „Gdyby rzeczywiście — pisze ks. Einspieler w swem oświadczeniu — w sprawozdaniu stowarzyszenia Tow. Dobroczynności w Petersburgu, którego pod ręką nie mam, wspomniano w ten sposób o mej osobie, w takim razie jest to mistyfikacya, polegająca na oczywistem oszustwie." Otóż ks. Einspielera zapewnić możemy, że w sprawozdaniu tem jest on wymieniony z imienia, nazwiska i z podaniem probostwa. Nasuwa się zatem prawdopodobne przypuszczenie, że owa „subwencya" zamiast na popieranie prawosławia w Karyntyi, poszła do kieszeni jakiegoś funkcyonaryusza Towarzystwa Dobroczynności, przyczem nadużyto nazwiska ks. Einspielera.

**Biust Smolki**, przeznaczony dla parlamentu austryackiego, dłuta Tadeusza Błotnickiego, wystawiono w Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach w Krakowie. Biust ten, do którego autorowi pozował we Lwowie sędziwy parlamentarzysta i śmiały szermierz wolności z epoki r. 1848, nosi wszystkie cechy szerokiego talentu jego twórcy i jest wykonany w terrakocie.

**O los krakowski.** Donoszą z Krakowa, iż w bieżącej kadencyi sądów przysięgłych, sądzona tam będzie zajmująca sprawa o wygranę 25.000 zł., jaka padła przy ciągnieni losów krakowskich 2. stycznia br. Sprawa miała się, jak następuje: U niejakiego Męckiego, człowieka zamożnego, właściciela realności na Zwierzyńcu, służyła biedna dziewczyna, która znajdując się w potrzebie zastawiła u swojego służbodawcy los krakowski, który otrzymała dawniej w darze od ks. Czartoryskiej z Woli justowskiej. Los ten zastawiła dziewczyna u Męckiego za 8 zł. i wykupiła go w br. już po ciągnieniu. Ks. Czartoryska, przeglądając wykaz swoich losów przekonała się, że właśnie los podarowany owej dziewczynie wygrał niedawno 25.000 zł. Zawezwała przeto dziewczynę do siebie i zapytała co z losem się stało. Dziewczyna opowiedziała historyę zastawienia i wykupienia losu, z czego się okazało, że Męcki oddał dziewczynie los inny, sam zaś zabrał 25.000 zł. tj. główną wygranę, jaka na los dziewczyny padła. Pomysłowy Męcki ofiarowywał początkowo dziewczynie 1000 zł. odczepnego, następnie już i całą sumę chciał zwrócić, jednakże wdała się w to prokuratorya państwa i postawiła p. Męckiego w stan oskarzenia.

**Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Złoczowie, z grupy większej posiadłości, rozpisany został na d. 30. marca b. r.

**Z nad Dniestru** donoszą nam, iż d. 11. bm. spłynęły lody na Dniestrze w dwa dni zaś potem ruszył także i Seret. Rzecz niebywała — gdyż zwykle dzieje się to dopiero w marcu.

**O pobycie ks. arcyb. Stablewskiego** w Berlinie piszą do *Schles. Ztg.*, jak ta zapewnia, ze strony „dobrze poinformowanej" co następuje: „Ks. arcybiskup Stablewski podczas ostatniego pobytu w Berlinie, dokąd przybył, ażeby podziękować za udzielony mu order, otrzymał zaproszenia od cesarza, od kanclerza hr. Capriviego i od ministra wyznań dr. Bossego. Jak się samo przez się rozumie, omawiano przy tych sposobnościach także aktualne polityczne kwestye, sprawy jednak polskiego języka w szkołach, o ile się zdaje, nie poruszano zupełnie. Z dobrego źródła zapewniają, że ministrowi wyznań ponownie przedłożył ks. arcybiskup życzenia, odnoszące się do budowy seminaryum duchownego w Poznaniu. Ks. arcybiskup miał być bardzo zadowolony z odpowiedzi, jaką mu dano. W tych dniach w ministerstwie wyznań zbiera się komisya, wyznaczona specyalnie dla zbadania tej sprawy".

**Bułgarska księżna Koburg** zachorowała znowu. Z Wiednia zawezwano telegraficznie do Sofii profesorów Neussera, Schauta i Brauna.

**Cenzura i zdrowie cara.** Charakterystyczne szczegóły opowiada petersburski korespondent *Köln. Ztg.* o ostatniej słabości cara Aleksandra i wynikłych stąd zabiegach i zakazach rosyjskiej cenzury. Kiedy przed kilku laty — pisze wspomniany korespondent — car Aleksander III wychylił kielich na cześć ks. Czarnogórskiego, jako jedynego i prawdziwego przyjaciela Rosyi, cenzura rosyjska, równie surowa, jak lękliwa, miała z początku wątpliwości, czy dopuścić, aby toast ten, później tak szeroko omawiany, przesłany był telegraficznie zagranicznym dziennikom — i prosiła o bliższe wskazówki. Nie było tajemnicą, że bardzo stanowcza, bezpośrednia i najwyższa odpowiedź na zapytanie brzmiała, że jeśli car przemawia podczas urzędowych ceremonij, to słowa jego przeznaczone są do publicznej wiadomości, a zatem... cenzura zastosowała się do rozkazu. Wówczas do tej dyrektywy przywiązywano na razie daleko sięgające nadzieje co do dalszych losów cenzury w Rosyi; wszystko jednak pozostało po staremu, szczególniej że car w ogóle nie lubi, aby w prasie mówiono wiele o jego osobie. Do dziś dnia obowiązują więc dawne przepisy cenzuralne, według których między innemi prasie nie wolno ogłaszać nic samodzielnego o carze i carskiej rodzinie, lecz może tylko przedrukowywać komunikaty urzędowych dzienników.

W niezwykłych okolicznościach i ten przepis nie wystarcza trwożliwej cenzurze. Świeżym tego dowodem były podczas ostatniej choroby cara liczne ukazy dla prasy, przesyłane wszystkim dziennikom. Aleksander III nie jest, jak wiadomo, staranny, a tem bardziej bojaźliwy o swoje zdrowie. Car nie chciał z początku słyszeć o powołaniu dra Sacharina; później zgodził się na przyjazd słynnego moskiewskiego profesora, wyraził jednak życzenie, aby doktorzy, dla uniknięcia niepotrzebnego zaniepokojenia w kraju, ograniczyli, o ile możności, biuletyny o stanie zdrowia. Życzenie cara jest naturalnie rozkazem. Lekarze zastosowali się też do niego, to jest ogłaszali biuletyny tak długo, dopóki zachodziło niebezpieczeństwo, a zaprzestali, gdy nastąpiła rekonwalescencya. Zupełnie inaczej oddziałało życzenie cara na najwyższy zarząd prasowy w ministerstwie spraw wewnętrznych. Tutaj zapanowała obawa, aby jeden lub drugi dziennik, uniesiony współczuciem, nie podał jakiej samodzielnej informacyj o stanie zdrowia cara; wydano więc cały szereg charakterystycznych ukazów. Najprzód przypomniano wszystkim dziennikom surowo stare, wspomniane już rozporządzenie co do sprawozdań o rodzinie carskiej. Następnie wyszedł rozkaz, na pierwszy rzut oka istotnie trudny do zrozumienia.

Najwyższa duchowna władza prawosławna zarządziła w cerkwiach modły na intencyę wyzdrowienia monarchy; jedno z tych nabożeństw odbyło się nawet w katedrze Izaka. Tymczasem zakazano tamtejszej prasie jak najsurowiej wspominać choćby słowem o tych modłach. Wkrótce potem nadeszły z zagranicy depesze, według których cesarz Wilhelm i cesarz Franciszek Józef polecili swoim ambasadorom, aby dwa razy dziennie przesyłali im telegraficznie wiadomości o przebiegu choroby cara — i natychmiast zakazano rosyjskim dziennikom depesze te ogłaszać. Na tem nie koniec. W przeszłym tygodniu zakończyła życie samobójstwem guwernantka w domu dra Weljaminowa. Dr. Weljaminow jest jednym z lekarzy wezwanych do łoża cara i podpisywał wraz z swymi kolegami codzienne biuletyny — bezzwłocznie więc wyszedł nakaz do prasy, aby o samobójstwie zupełnie zamilczeć. Oto ukazy prasowe, znane szerokim kołom; — były zapewne i inne, o których publiczność nic nie wie. Z kilku tych przykładów jednak — dodaje *Köln. Ztg.* — może sobie czytelnik wyrobić pojęcie, co rosyjska cenzura uważa za szkodliwe, podburzające i niedozwolone.

**Strajk oficerów.** Z Bukaresztu telegrafują: Stu kilkudziesięciu oficerów kawaleryi rumuńskiej urządziło rodzaj strajku. Oto czują się oni pokrzywdzeni w awansie tem, że minister wojny przenosi do kawaleryi oficerów z piechoty i jeneralnego sztabu i podali się wszyscy do dymisyi. Minister wojny ukarał ich za to. W izbie deputowanych poruszono onegdaj tę sprawę i przy tej sposobności uchwalono rządowi 83 głosami przeciw 32 wotum zaufania.

**Straszna katastrofa.** Z Helsingfors telegrafują: Ogromna bryła lodu, na której znajdowało się około 500 kobiet i dzieci, oderwała się od brzegu i popłynęła na pełne morze. Mieszkańcy wybrzeży starają się dostarczyć nieszczęśliwym rozbitkom żywności i mają nadzieję ocalenia ich.

**Obiad pożegnalny.** Wszystkie dzienniki berlińskie z najświeższej poczty przepełnione są szczegółami o obiedzie pożegnalnym, jaki rosyjscy delegowani do układów traktowanych w Berlinie, podejmowani poprzednio przez Niemców, wydali d. 11. bm. w Kaiserhofie (pierwszorzędny hotel) na cześć swych niemieckich kolegów, z którymi przez trzy z górą miesiące pracowali. Sala przybrana była wspaniale odpowiedniemi emblematami, wśród których odznaczały się splecione chorągwie rosyjkie i niemieckie. Stół nakryty był na 18 osób, a więc tylko dla samych uczestników układu, za wyjątkiem dwóch honorowych i ślicznie przystrojonych miejsc dla dam: baronowej Thielmanowej i pani Rafałowiczowej. Były to jedyne przedstawicielki płci pięknej na tym uroczystym obiedzie.

O serdecznym nastroju, jaki zebranie to ożywiał, doniosła już „Agencya Północna", podając treść przemówienia p. Timirazyewa i barona Thielmanna, w dziennikach berlińskich zaś znajdujemy charakterystyczne menu, pełne aluzyj do osiągniętego przez delegatów a tyle doniosłego celu. Menu owo tak opiewało: Natives. Caviar d'Astrachan frais. Tortue véritable claire. Consommé aux nids d'hirondelles à l'indienne. Turbot d'Ostende, farci à la Nantua, pommes de terre nouvelles. Selle de présalé sauce Impériale et Jambon d'York á la Bourguignonne garnies de primeurs. Suprême de poularde à la Thielmann. Langouste de la Méditerranée á la russe. Truffes de Périgord fraiches au vin de Champagne en casserole. Caneton de Rouen farci á la rouennaise, flanqué de cailles de vigne. Salades de concombres et capucines. Compote de Nice. Asperges d'Argenteuil nouvelles, sauce Mousseline et beurre noisette. Savarin à l'ananas. Eutremêts du traité de commerce allemand-russe. Soufflé au fromage. Fromage et beurre. Céleri á l'anglaise. Fruits de France. Menu powyższe, ślicznej roboty litograficznej, zdobiły symbole handlu, przemysłu, rolnictwa i żeglugi. Wszechświatowe zainteresowanie, jakie towarzyszyło dokonanemu szczęśliwie dziełu, z chciwością zapewne rzuci się i na te szczegóły pożegnalnego obiadu.

**Odkrycia naukowego** dokonał jeden z młodych lekarzy w Nowym Jorku dr. Wiliam Mohr. Miał on doświadczyć na sobie, iż nadmangan potażu (*Kalum hypermanganicum*) jest doskonałym antydotem przeciw morfinie i podobnego rodzaju zatruciom. Zapewnia on, iż można bez żadnej szkody zażywać znaczne dozy morfiny, jeżeli zaraz po nich nastąpią równie znaczne dozy nadmanganu potażu. W niezmiernie szybkim czasie łączy się on wówczas z trucizną i paraliżuje jej szkodliwą działalność.

**Wspomnienie pośmiertne.** „Gdybym miał wiarę co góry przenosi, a miłości bym nie miał, nic bym nie miał". Słowa te Pawła św. wyrywają się z serc, gdy nam się przed oczami duszy przesuwa postać ś. p. Gabryeli Starzeńskiej. Niepospolity był to też wdzięk i dziwny urok, wytworność pełna prostoty, a prostota pełna wytworności, życzliwa wszystkim do dna, ciesząca się z cieszącymi, bolejąca z dotkniętymi, nie wciskająca się nigdy w tajniki serc, a kojąca cierpienie pieszczotą; w oczach jej czytało się niemal te słowa: „gotowe serce moje... serce moje gotowe..." bo też gotowem było zawsze i w każdej chwili dla gościa a raczej dla bliźniego — a bliźniego prawo w tem sercu było silne, stałe, niezmienne, słowem miłości pełne. A ta miłość tak kwitła potężnie i nieustannie, że ani wiek, ani cierpienie, ani krzyże ciężkie nawet, tego kwiatu na chwilę nie naruszyły. I mimo, iż wspomnienie to dotyczy sędziwej matrony, nie mamy odwagi powiedzieć: „uwiądł kwiat", ale raczej „odkwitł", zostawiając po sobie taką woń silnej miłości, iż mniej łez ronimy, jakby jeszcze była między nami, przeniosłszy się tam, gdzie i maj wieczny i wieczna pogoda. *N.*

† **Stanisław z Krużlowy Odrowąż Pieniążek**, właściciel dóbr ziemskich, żołnierz 2. pułku strzelców konnych wojsk polskich z r. 1831, członek b. Stanów galicyjskich, urodzony d. 13. stycznia 1809 r., zmarł d. 17. bm. w Kowalowach. Pogrzeb odbędzie się dnia 20 bm. o godzinie 9-tej przed południem, na cmentarz parafialny w Ryglicach.

† **Michał Zieleniewski**, inżynier i budowniczy, właściciel fabryki wyrobów betonowych, jednej z pierwszych tego rodzaju w Galicyi, umarł w Krakowie, licząc 45 lat.

† **Stanisław Jankowski**, towarzysz sztuki drukarskiej, zmarł dnia 17. bm. w 34 roku życia.

## Ze stowarzyszeń.

**Wydział „Gwiazdy"** zawiadamia członków stowarzyszenia, iż w poniedziałek 19. bm. o godz. 8 wieczór wygłosi p. St. Majerski odczyt: „O dziejach Polski" (ciąg dalszy).

**W towarzystwie prawniczem** odbyło się dnia 16. bm. pierwsze posiedzenie sekcyi ekonomicznej, która się ukonstytuowała, wybierając przewodniczącym dra Rybickiego, zastępcą tegoż prof. dra Ochenkowskiego, a sekretarzem dra Steczkowskiego. Następne zebranie sekcyi ekonomicznej odbędzie się dnia 27. bm. o 7 wieczorem w lokalu izby adwokatów. Na porządku dziennym ma być odczyt prof. Lipińskiego o handlu drzewnym. Do sekcyi ekonomicznej zapisywać się można u adwokata dra Steczkowskiego ul. Kościuszki l. 2.

## Zmarli.

**Maciej Świtalski** prof. gimn. zmarł we Lwowie w sobotę po południu przeżywszy lat 49.

## Głosy publiczności.

(Rubryka płatna po 50 ct. za wiersz drobnym drukiem)

*Wieczorek kostiumowy w Wiedniu.* W pięknie dekorowanych salach hotelu „Goldenes Kreuz“ Mariahilf“ odbył się z okazyi 20-letniego istnienia renomowanego domu towarowego D. Lessner, wieczór kostyumowy, który ze względu na popularność firmy odpowiednio był odwiedzony. Pan i Pani Lessner jakoteż jego synowcy przyczynili się swą uprzejmością do udania się zabawy, obok której, także skrzętny komitet, składający się z pp. Weissa, Herzstarka, Sofera, Tischla, Jellineka, Czecha i Kleina, zasłużył na pochwałę. Jako goście honorowi byli radny pan Frauenberger, który z zapałem wzniósł toast na cześć firmy, następnie pp. radcy biednych, Endere, Harpke, Suchanek, Frölich i inni. Kto nie brał udziału w tańcach, zabawiał się przy śpiewie „der Grinziger“ do samego rana.

## Sztuki piękne.

### Teatr.

*Tout Léopol* spieszył w sobotę do teatru. Afisz zapowiadał: „Syn marnotrawny“ pantomina Carre'a. Rzecz zupełnie nowa. Dotychczas jeszcze nie widzieliśmy we Lwowie pantomimy w dobrym stylu. Wprawdzie korespondencye z zachodnich stolic Europy od pewnego już czasu donosiły o powrocie pantomimy na deski teatrów, dla nas jednak były one dotąd obce. Aż wreszcie i dyrekcya naszego teatru poszła za nowym prądem, przebiegającym obecnie nie tylko literaturę, ale i wszystkie sztuki piękne. Ten prąd to zwrot od naturalizmu, który się już przeżył, do prostoty i ideałów, dotąd jeszcze nieokreślonych, a poszukiwanych przez każdą gałęź sztuki inaczej. Literatura szuka go w pierwszym wieku chrześcijaństwa, malarstwo zwraca się do symbolizmu i praralielizmu, muzyka do pierwotnych motywów ludowych, a teatr, ulegając również ogólnemu prądowi, zwraca się do swoich początków. Na scenie widujemy mysterye, feerye, pantominy o tematach prostych, najczęściej legendowych. Z pantomin w ostatnich czasach przedstawianych, najwięcej rozgłosu miała pantomina Carre'a „Syn marnotrawny“ i nią zainaugurowała dyrekcya naszego teatru wystawienie sztuk w tym *genre*.

Publiczność nasza była wielce zaciekawioną. Wśród spieszących na przedstawienie usłyszeć można było niejedno zdanie sceptyczne, zobaczyć niejeden uśmiech powątpiewania. Nie wierzono, aby pantomina mogła się u nas zaaklimatyzować, a bardziej może jeszcze nie wierzono, aby nasi artyści dramatyczni zwycięsko wyjść mogli z poruczonego im nowego zadania. Zawiedli się jednak sceptycy. Przedstawienie pantomimy powiodło się pod każdym względem; publiczność przypatrywała się sztuce z widocznem i żywem zainteresowaniem, a artyści wywiązali się ze swego zadania jak rutynowani... (nie ma jeszcze w polskim języku nazwy na wykonawców pantomin). Co więcej — pantomina, a raczej niektóre jej ustępy, jak koniec aktu II. i cały akt III. czyniły głębokie wrażenie swoją prostotą dramatyczną. Czy zaś w ogóle pantomina przyjmie się u nas, zależy to od tego, o ile nasz ogół przejął się już nowemi prądami w literaturze i sztuce, idącemi z zachodu. W piśmiennictwie, muzyce i malarstwie widzimy już jego pierwsze brzaski, o ile zaś teatr im się podda, pierwszą próbą będzie powodzenie „Syna marnotrawnego“. Do takiej zresztą próby — jakkolwiek wystawienie jakiegoś mysteryum byłoby próbą pewniejszą — pantomina Carre'a, przez swoją akcyę dramatyczną wcale dobrze się nadaje.

„Pan i pani Pierrot prowadzą życie patryarchalne. Kłopotu ich jednak zaczyna nabawiać syn, młodzieńczy Pierrot. Ani nie je, ani się nie bawi, nic go nie nęci, zamyśla się i marzy. Aż oto ujrzał nadobną praczkę, malutką Frynettę, i zbudziła się w nim namiętność. Ale Frynetta to przewrotna dziewczyna; za jej powodem młody Pierrot okrada rodziców i ucieka z nią do wielkiego miasta. Tam urządzają sobie wspaniałe mieszkanie i żyją w szale huczno i wesoło. Wnet jednak wyczerpały się skradzione pieniądze, a wówczas Frynetta opuszcza Pierrota dla jakiegoś barona, który ma pełne kieszenie. Pierrot złamany, jak ów biblijny syn marnotrawny, powraca do domu głodny i obdarty. Matka, nie pomna niegodziwości syna, nie pomna, że przez niego włosy jej zbielały, otwiera mu odrazu całe serce, ojciec jednak odtrąca go, żąda pokuty. Wtem odzywa się trąbka żołnierska. Jest ona natchnieniem dla nawróconego grzesznika; w walce za ojczyznę odkupić chce Pierrot swoje winy i wstępuje do wojska już z błogosławieństwem ojcowskiem.

Te proste motywy dramatyczne sprawiają na widzach głębokie wrażenie. — Przyczynia się — być może — do tego i świetnie podłożona muzyka i doskonała gra artystów, dość, że wiele scen wywiera tak silne wrażenie, że w amfiteatrze nastaje zupełna cisza, jak podczas wzorowych dawnych dramatów, a w niejednem oku łza błyszczy.

Pierwsza próba wprowadzenia na naszą scenę pantominy wypadła nadspodziewanie dobrze i stokroć była nam milszą, aniżeli przeżyte i tak w ostatnich czasach niesmaczne operetki.

Ale, jak dyrekcyi za wprowadzenie pantominy, tak i artystom za jej wykonanie podziękować musimy. Jakkolwiek nasi artyści mieli do zwalczenia przeróżne trudności, już choćby dlatego, że sztuki mimicznej, w takich rozmiarach, jakich wymaga gra w pantominie, odpowiedniej każdemu taktowi muzyki, dotychczas nie uprawiali, to jednak od gry ich trudno wyobrazić sobie lepszą. Największe uznanie należy się pani Siemaszkowej i pannie Czaplińskiej, pierwszej za rolę młodego Pierrota, z wdziękiem, gracyą i prześliczną mimiką wykonanej, jednolicie przeprowadzonej i jak najstaranniej wystudyowanej, a drugiej za wyborną Frynettę. Także świetną była gra p. Ruszkowskiego, jako ojca Pierrota, pani Gostyńskiej, p. Gasińskiego i p. Pasternaka, który jako murzyn wywoływał huczne oklaski.

Muzyka Wormsera jest nadzwyczaj szczęśliwie skomponowaną i doskonale ilustruje akcyę dramatyczną. Najpiękniejsze są przewodnie motywy małego Pierrotta i Frynetty, dalej walc i marsz weselny w akcie II i modlitwa w akcie III. Całość jest prześliczna i nadzwyczaj harmonijna.

Wormser orkiestrując swoją muzykę, największy ciężar zdał na fortepian, co sprawia bardzo oryginalne wrażenie. W naszym teatrze część fortepianową wykonał p. Karol Stohl ku ogólnemu zadowoleniu.

Reżyserya była nad wyraz staranną, *mise en scène* nowe i efektowne, i znać było, że dyrekcya nie szczędziła ani trudów ani wydatków na należyte przedstawienie tej doskonałej pantominy która niezawodnie, zwłaszcza w czasie wystawy, sprowadzać będzie do teatru tłumy publiczności.

Z uznaniem dla dyrekcyi podnieść należy także, że wydane do pantominy libreto jest napisane językiem poprawnym i potoczystym stylem. Wydaniem tego libreta, jako też przygotowaniem pantominy zajmował się dyrektor p. Schmitt.

Na dzisiejsze drugie przedstawienie „Marnotrawnego syna“ większa część biletów była już wczoraj rozkupioną.

**Repertoar teatralny.** W teatrze hr. Skarbka dziś w poniedziałek po raz drugi „Syn marnotrawny“ (L'Enfant prodigue) pantomina w 3 aktach a 4 odsłonach Michała Carré, muzyka Andrzeja Wormser'a. Jutro we wtorek „Traviata“ opera w 4 aktach Verdi'ego z pną Colonnese'ówną, w partyi tytułowej. We środę po raz trzeci „Syn marnotrawny“ (L'Enfant prodigue), pantomina w 3 aktach a 4 odsłonach Michała Carré'go z muzyką Andrzeja Wormser'a.

**Koncert „Lutni“**, który odbył się wczoraj w sali „Sokoła“, wypadł pod każdym względem doskonale. Produkcye sympatycznego tego towarzystwa śpiewackiego cieszą się wielkimi względami naszej publiczności, i nie dziw, odznaczają się bowiem zawsze znakomitem wykonaniem i artystycznem wykończeniem. Tak też było i wczoraj. Z bogatego programu najbardziej podobała się wspaniała kantata Wiesnera „Wyprawa krzyżowa“, wykonana przez chór męzki z towarzyszeniem za słabej nieco orkiestry, a z „Mszy uroczystej“ Rossiniego, solo tenorowe p. Sacka „Domine Deus“, solo sopranowe pni Zenony Wołoszczakowej „Agnus Dei“ i chór mieszany „Cum sancto spiritu.“

* **Aleksander Girardi** zawarł z dyrekcyą teatru „An der Wien“ dalszy kontrakt na czas od 1 października br. do końca maja 1895, a więc na przeciąg ośmiu miesięcy. Gaża jego za ten czas wynosi 21.000 zł., przyczem dyrekcya bierze na siebie opłatę podatków.

* **P. Mira Heller** przybyła do Warszawy, gdzie 24. bm. ma wziąć udział w koncercie na rzecz studentów uniwersytetu.

* **„Górą Radziwiłł“** widowisko historyczne A. Walewskiego, znane i naszej publiczności odegrane w dniach 10, 11, 13 i 18. bm. w Poznaniu zyskało wielkie powodzenie. *Kur. Pozn.* i *Wielkopolanin* wróżą tej sztuce godne stanowisko obok „Kościuszki“ i „Kilińskiego“. Chwalą wielką malowniczość utworu, gorący patryotyzm, i doskonałą charakterystykę głównych postaci. Krytyka podnosi znakomitą grę pana Skirmunta w roli Radziwiłła.

## Ostatnie wiadomości.

Z Warszawy donosi nasz korespondent: Aresztowano tu dwie córki i syna pani Smosarskiej, właścicielki restauracyi przy ul. Chmielnej, dalej p. Marchlewskiego i p. Ludwika Krasuskiego, urzędnika drogi żelaznej fabrycznej Łódzkiej.

---

*Hałyczanyn* otwarcie wyznaje, że wybór prof. Barwińskiego do sejmu z wiejskiego okręgu brodzkiego odbył się bez żadnych nadużyć ze strony rządu, tudzież że cała historya tego wyboru dowodzi dezorganizacyi w łonie obozów ruskich

Jak słychać, podczas sobotniego posiedzenia sejmu i po zamknięciu sejmu zwołana przez p. Romańczuka konferencya posłów narodowieckich i moskalofilskich obradowała nad utworzeniem napowrót jednego klubu. Uchwały nie powzięto, ponieważ Korol i Rożankowski oświadczyli się za połączeniem z narodowcami, Barabasz i Herasymowicz robili pewne zastrzeżenia a Kułaczkowski i Antoniewicz wręcz odmówili.

---

*Polit. Correspondenz* donosi: Według wiadomości, jakie odbieramy z Rzymu, w watykanskich kołach utrzymuje się przypuszczenie, że w najbliższym czasie, ogłoszony zostanie manifest Papieża, odnoszący się do katolików w Rosyi. Manifest ten, jak sądzą, będzie występował z wielkim naciskiem w obronie religijnej wolności katolików w wymienionem państwie, w słowach jednak będzie unikał wszystkiego, coby mogło obrazić drażliwość rosyjskiego rządu. Ze strony rosyjskiej, jak nasze wiadomości zaznaczają, w dalszym ciągu nie ustają usiłowania, ażeby Watykan usposobić dla siebie przychylnie. Do tego odnoszą się zapowiedzi, zaznaczone w ostatnich czasach, jakoby rząd rosyjski ewentualnie miał powziąć postanowienie utworzenia oficyalnej dyplomatycznej reprezentacyi Rosyi przy Stolicy św. Ze względu jednak na okoliczność, że sprawa utworzenia rosyjskiego poselstwa przy Watykanie, omawiana już jest blisko od lat dwudziestu, a w niczem do urzeczywistnienia się nie zbliżyła, w kołach kościelnych dość sceptycznie zapatrują się na prawdopodobieństwo, aby projekt ten tym razem w istocie miał być zrealizowany.

---

Dziś i jutro obradować ma jeszcze sejm dolno-austryacki; resztę sejmów zamknięto. Sejm dalmacki zamknięto w sobotę w chwili, gdy się miało począć drugie czytanie projektu adresu do tronu względem przyłączenia Dalmacyi do Kroacyi. Kiedy przed zamknięciem sejmu czeskiego prałat ks. Tersz dziękował namiestnikowi, młodoczesi wołali: A pfe!

---

Na środę zaprosił minister-prezydent ks. Windischgrätz prezydyum Izby posłów i prezesów klubów koalicyi rządowej, którzy mają przyzwać mężów zaufania, na naradę względem programu prac Izby posłów.

---

Podczas ostatniego pobytu Wekerlego we Wiedniu, zawiadomił zarząd Banku austro-węg. obu ministrów skarbu, że już ułożył projekt nowego statutu bankowego, oparty na rzeczywistym podjęciu wypłat w gotówce (przywróceniu waluty). Projekt ten będzie przedłożony zebraniu rady jeneralnej Banku i następnie ministrom skarbu austryackiemu i węgierskiemu zakon unikowany, a gdy obaj co do statutu się zgodzą, nastąpią z końcem marca albo z początkiem kwietnia formalne konferencye z delegatami skarbu.

---

W najwyższym trybunale wydarzył się d. 17. bm. po raz pierwszy wypadek, że prezydent Habietinek, za zgodą senatu, pozwolił adwokatowi zabierać głos po czesku, pomimo tego, że według §. 27 statutu trybunału najwyższego wszystkie wywody mają być, w regule, w języku niemieckim prowadzone.

---

Berlińska demokratyczna *Volksztg.* przynosi senzacyjną wiadomość, jakoby koła miarodawcze na seryo zastanawiały się obecnie nad przywróceniem zniesionego przy rozpoczęciu walki kulturnej wydziału katolickiego w ministerstwie oświecenia. Podobno jednak minister Bosse przeciwny jest temu i w razie przywrócenia wydziału ma zamiar podać się do dymisyi. Ponieważ jednak cesarz koniecznie życzy sobie, aby dr. Bosse pozostał w gabinecie, przeto w razie przywrócenia wydziału katolickiego prawdopodobnie p. Bosse obejmie urząd ministra sprawiedliwości. Przywrócenie osobnego wydziału katolickiego w ministerstwie oświecenia powitaliby wszyscy katolicy w monarchii niemieckiej jako akt sprawiedliwości i równouprawnienia wyznaniowego z wielką radością.

---

Dzisiaj odbędzie się wydarzenie ciekawe — rewizyta cesarza u ks. Bismarka. Były kanclerz ułatwił cesarzowi tę drogę artykułem w *Hamb. Nachr.*, widocznie przez niego samego podyktowanym, a przestrzegającym agrarystów, aby nie odrzucali traktatu handlowego z Rosyą, przeciw któremu organy bismarkowskie jeszcze niedawno temu usilnie występowały.

---

Dzisiaj zbiera się na nowo parlament włoski. Usposobienie Izby posłów odbije się przy uzupełniającym wyborze wiceprezesa i sekretarza komisyi budżetowej na miejsce ministra Baccelego i podsekretarza stanu Adamolego. Wypadnie także wybrać prezydenta Izby, ponieważ Zanardelli rezygnuje, ale zapewne na nowo wybrany zostanie, za czem też jest gabinet.

---

Serbski minister finansów ustanowił komisyę, w skład której wchodzi po trzech członków z każdego stronnictwa, dla zbadania finansowego stanu państwa.

## TELEGRAMY.

**Warszawa** d. 19. lutego. Naczelnikiem wojennego okręgu warszawskiego mianowany został jenerał-lejtnant Bodisko, dotychczasowy naczelnik 7. dywizyi kawaleryi w Kiszyniewie.

**Warszawa** d. 19. lutego. Car zezwolił na odbycie w Warszawie wystawy rolniczo-przemysłowej w przyszłym roku, pod warunkiem, aby równocześnie obchodzono 30. rocznicę uwłaszczenia włościan.

**Wiedeń** d. 19. lutego. Według *Montagsrevue*, gabinet już ułożył zasady rajchsratowej reformy wyborczej, a to, jak słychać, ściśle wedle zapatrywań, jakie stronnictwa, należące do koalicyi rządowej rozwinęły z powodu przedłożonej przez hr. Taaffego roformy wyborczej.

Dziś rozpoczyna się proces anarchistów.

**Wiedeń** d. 19. lutego. *Pol. Corr.* donosi z Paryża: Arcybiskup rejmski, kard. Langerieux, bawiąc niedawno temu w Rzymie, otrzymał od papieża zlecenie, aby rządowi francuskiemu poczynił przedstawienia przeciw niektórym przepisom projektu ustawy o zarządzie majątków kościelnych. Minister prezydent miał też przyrzec zmianę niektórych paragrafów tej ustawy. Zdaje się, że papież temi ustępstwami się zadowoli, i nie wyda publicznego protestu przeciw rzeczonej ustawie.

**Budapeszt** d. 19. lutego. Dzisiaj poczyna się w Izbie posłów ogólna rozprawa nad projektem o ślubach cywilnych. Do walki przeciw cywilnym ślubom przyłączyli się oprócz Sasów (Niemców siedmiogrodzkich) także siedmiogrodzcy Rumuni, opierając się na postanowieniach religii prawosławnej. Z kompetentnego źródła zapewniają, że członkowie Izby panów, piastujący urzędy nadworne, nie wezmą udziału ani w rozprawie ani w głosowaniach nad tą ustawą.

**Berlin** d. 19. lutego. Cesarz przybędzie dziś o godz. 6. wieczór do Friedrichsruhe a odjedzie o godz. 9. wieczór.

Na zamku odbędzie się obiad na 12 osób.

Zgromadzenie przemysłowców i kupców uchwaliło rezolucyę, oświadczającą się za traktatem handlowym z Rosyą.

Doroczne walne zebranie Związku rolników było olbrzymie, przeszło 8000 osób, tak, iż musiano podzielić je na dwa zebrania, których przebieg był jednakowy. Odzywały się namiętne głosy przeciw Capriviemu i giełdzie. Postanowiono, że tylko chrześcijanie mogą być członkami Związku, i uchwalono rezolucyę, wzywającą rajchstag do odrzucenia traktatu handlowego z Rosyą.

**Rzym** d. 19. lutego. Na zakończenie uroczystości swego jubileuszu odprawił papież wczoraj mszę w bazylice św. Piotra i udzielił następnie błogosławieństwa 50.000 obecnym. Wieczorem odbyła się iluminacya bazyliki i innych kościołów. Wiele domów prywatnych również iluminowano. Ubogim rozdano obfite jałmużny. Wczoraj także odbyło się uroczyste oddanie kościoła św. Joachima, zbudowanego ze składek na pamiątkę jubileuszu papiezkiego. (Papieżowi jest Joachim na imię).

**Rzym** dnia 19. lutego. Dzisiaj zbiera się nanowo parlament włoski (ob. artykuł wstępny). Crispi ma już w ręku dekret, rozwiązujący Izby posłów na wypadek, gdyby polityczne, finansowe i agraryjne plany rządu pokrzyżować chciała; ale snać do tego nie przyjdzie. Tak przeciwnicy jak i zwolennicy podwyższenia cła zbożowego wysyłają deputacye do ministrów, którzy jednak żadnej wyraźnej odpowiedzi nie dają.

Trybunał przysięgłych w Katanii (w Sycylii) zasądził 27 osób z Pronte, które tworzyły tajny związek, mający na celu rabunki, fałszowanie monet i inne zbrodnie; 18 z nich skazano na dożywotnie roboty przymusowe, inne na karę więzienia do lat 20.

*Riforma* (organ Crispiego) kategorycznie zaprzecza pogłoskom o wzmocnieniu siły zbrojnej na granicy od Francyi i zapewnia o pokojowem usposobieniu Włoch.

**Londyn** dnia 19. lutego. *Daily News* donosi, że mur obserwatoryum w Greenwich został odłamami wiadomej bomby dynamitowej uszkodzony.

Z pozwoleniem sądowem przetrząsa policya mieszkania anarchistów w różnych dzielnicach Londynu. Odwidziła także „Autonomy Club“ główną kwaterę anarchistów w pobliżu ulicy Tottenham Court Road, zabrała mnóstwo broszur i innych papierów, przesłuchiwała około 80 anarchistów, ale żadnego nie aresztowała.

**Paryż** d. 19. lutego. Według urzędowego komunikatu poseł francuski w Lizbonie p. Bihours został powołany do Paryża na naradę z powodu pokrzywdzenia kapitalistów francuskich, posiadających obligacye portugalskie, przez rząd portugalski. Jeżeli portugalska polityka finansowa nie zwróci się na inne tory, Francya corychlej zerwie stosunki dyplomatyczne z Portugalią.

**Bruksela** d. 19. lutego. *Indep. Belge* potwierdza wiadomość o korespondencyi dyplomatycznej między Belgią, Francyą, Włochami i Anglią względem międzynarodowej konwencyi przeciw anarchistom. Pobudkę dała Francya. Na żądanie Francyi schwytała tu policya zbiegłego z Francyi anarchistę Martina, który miał Henryemu dopomagać przy atentacie w kawiarni „Terminus“. Martin miał przy sobie 5000 fr.

**Kolonia** d. 19. lutego. *Köln. Ztg.* donosi z Belgradu: Minister prezydent Zimicz wyjeżdża do Petersburga, aby rozwiać objawiające się tam obawy z powodu pobytu Milana w Belgradzie, i zapewnić o nieustającej lojalności Serbii dla Rosyi. Zimicz będzie wprost przyjęty przez cara.

**Sofia** dnia 19. lutego. Półurzędowa „Agence Balcanique“ zapewnia, że mylną jest wiadomość, jakoby bułgarski minister wojny ze sztabem jeneralnym został zaproszony do Rumunii dla oglądnięcia warowni tamtejszych. W ogóle też mylne są wiadomości co do propozycyi Rumunii, aby Bułgarya zawarła z nią konwencyę wojskową.

## Dział ekonomiczny.

— **Stacya Nowosielica** wciągniętą została z dniem 15. lutego do ważnego od 1. sierpnia z. r. tymczasowego dodatku do taryfy dla północno niemieckiego ruchu zbożowego z Galicyą i Bukowiną, ważnej od 1. września 1892.

— **Dodatek I.** do taryfy wyjątkowej dla zboża itd. w ruchu między stacyami granicznemi rosyjsko-austryackiemi a przedarulańsko-szwajcarskiemi i portami jeziora Bodeńskiego, który zawierać będzie zmiany postanowień tabeli taryfowej i wykazu odległości kilometrycznych, wchodzi w życie z d. 1. marca br.

— **Losy stanisławowskie.** Główna wygrana 9.000 zł. padła na nr. 1558, 600 zł. na nr. 23814, po 150 zł. na nr. 14267 i 19631, po 50 zł. na nr. 4759, 6449, 10824, 16945. 16961, 22968

— **Losy Jo-Sziv.** Główna wygrana 10.000 zł. padła na s. 1012 nr. 24, po 1000 zł. na s. 4350 nr 92, s. 6282 nr. 85, po 500 zł. na s. 6890 nr. 70 i s. 7046 nr. 100.

## Wiadomości giełdowe

**Lwów** dnia 19. lutego (Z Izby handlowej)

**Akcye za sztukę:** Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 216·00 do 219·00. Kolej Lwow.-Czern. Jasska po 200 zł. w. a. 263·00 do 266·00. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 367.— do 377 — Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. —.— do 215.—.

**Listy zastawne za 100 zł.:** Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat. 100·80 do 101·50, 5% z 10% prem. 109·80 do 110·50 $4\frac{1}{2}$% los. w 50 lat. 100·— do 100.70. Banku krajowego $4\frac{1}{2}$% los. w 51 latach 100·50 do 101.20. Banku krajowego 4% los. w 57 lat 97·30 do 98·—. Towarz. kredyt. gal. ziemsk 4% (I. emisya) 98.40 do 99·10, 4% los. w $41\frac{1}{2}$ lat. 98·30 do 99 — 4% los. w 56 latach 98·30 do 98·90 $4\frac{1}{2}$% los. w 52 lat. —·— do —·—.

**Obligi za 100 zł.:** Galic funduszu propinacyjnego 4% 97·10 do 97·80. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·— do 102·70. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·30 do 103·— Pożyczka krajowa 6% w. a 105·00 do —.— $4\frac{1}{2}$% 100·00 do 100·70, 4% z roku 1891 96·20 do 96·90, 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 1893 96·20 do 96·90.

**Losy:** Losy miasta Krakowa 24·50 do 26·50 Losy miasta Stanisławowa 44·— do — —.

**Monety.** Dukat cesarski 5·88 do 5·98. Napoleondor 9·89 do 9·99. Półimperyał 10·10 do 00·00. Rubel rosyjski srebrny 1.30.— do 1·35·— Rubel rosyjski papierowy 1·33·75 do 1·35·75. 100 marek niemieckich 61·— do 61·50.

## Z rynków towarowych.

**Wiedeń** 19. lutego. Usposobienie na rynku zbożowym tutejszym przez cały tydzień ubiegły było wcale stałe — a w porównaniu z innymi rynkami europejskimi nawet stanowczo silne. W zakupach terminowych ceny utrzymały się prawie niezmienione, a nawet w ostatnim dniu poszło nieco w górę.

Ważniejsze zmiany cen w ubiegłym tygodniu na rynku tutejszym były następujące:

| | najniższe | | najwyższe |
|---|---|---|---|
| pszenica na wiosnę | 7·48 | — | 7·53 |
| „ „ maj-czerwiec | 7·3 | — | 7·9 |
| „ „ jesień | 7·78 | — | 7·84 |
| żyto na wiosnę | 6·16 | — | 6·22 |
| „ „ jesień | 6·62 | — | 6·69 |
| owies na wiosnę | 6·89 | — | 7·03 |
| „ „ jesień | 0 — | — | 0·— |
| kukurudza na maj-czer. | 5·20 | — | 5·26 |
| rzepak na sierpień-wrzesień | 12·85 | — | 12·95 |

Na sobotnim targu zbożowym ustaliła się jeszcze silnej przyjazna tendencya co do pszenicy a nawet ceny poszły o 5 ct. w górę.

Żyto trzymało się silnie a tylko gorsze sorty nie miały pokupu. Z powodu znacznego zaofiarowania jęczmienia — usposobienie co do tego artykułu było mdłe. Natomiast owies w porównaniu z cenami z poprzedniego tygodnia podniósł się o 10 do 15 ct.

Usposobienie co do kukurudzy było spokojne.

Ceny mąki, przy niezbyt wielkim odbyciu, pozostały niezmienione.

Co do zakupów terminowych początkowo było usposobienie mdłe, następnie jednak umocniło się i polepszyło się znacznie.

Sprzedawano pszenicę na wiosnę po zł. 7·49, do 7·51, na maj-czerwiec 7·55, 7·56, na jesień 7·79, 7·78, 7·80, żyto na wiosnę 6·17 do 6.20, na jesień 6·63, 6·62, 6·68, owies na wiosnę po 6·92, do 7·03, kukurudzę na maj-czer-wiec 6·20, 6·18, a nawet 6·24 do 6·26, rzepak na sierpień-wrzesień notowano po zł. 12·90 do 13·—.

---

**Stan powietrza.** W obu ubiegłych dobach padał śnieg.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 766 mm.

Prognoza na dobę dnia 20. lutego br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, o średniej prędkości 5 m/sek.

Średnia temperatura doby pozostanie około —10°C, niebo będzie przew. zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 85%.

Opad śnieg nieznaczny.

---

**Jutro** d. 20. lutego: św. Nicefora. — św. Fteodora.

## Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada)



## ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. czerwca 1893.
(*Czas lwowski*).

| Odchodzą do | Kuryer | | Osobowy | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Krakowa | 3·01 | 10·41 | 5·26 | 11·11 | 7·36 | — |
| Podwołocz. | 6·44 | 3·20 | 10·16 | 11·11 | — | — |
| Podw. Podzam. | 6·54 | 3·32 | 10·40 | 11·33 | — | — |
| Czerniowiec | 6·36 | — | 10·36 | 3·31 | 10·56 | — |
| Stryja | — | — | 10·26 | 7·21 | 3·41 | 8·0[illegible] |
| Bełzca | — | — | 9·56 | 7·21 | — | — |

| Przychodzą z | Kuryer | | Osobowy | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Krakowa | 3·08 | 6·01 | 6·56 | 9·41 | 9·35 | — |
| Podwołocz. | 2·48 | 10·02 | 6·21 | 9·46 | — | — |
| Podw. Podzam. | 2·34 | 9·46 | 9·21 | 5·55 | — | — |
| Czerniowiec | 10·10 | — | 7·11 | 7·59 | 12·51 | — |
| Stryja | — | — | 1·08 | 9·06 | 9·52 | 2·38 |
| Bełzca | — | — | 8·16 | 5·26 | — | — |

Cyfry tłuste, w których minuty podkreślone są czarną linijką, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczorem do godz. 5 min. 59.

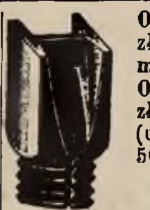
**Czas lwowski** różni się o minut 35 od średnio-europejskiego, a mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski (kolejowy) wskazuje godzinę 12, zegar lwowski wskazuje godzinę 12 minut 35.

W biurze informacyjnem austryackich kolei państw. we Lwowie ul. Trzeciego Maja l. 3. (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawianych, — zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym, informacye w sprawach taryfowych i przewozowych!

# Na wielki post

największy wybór
rozmyślań i kazań o męce Pańskiej
poleca
i do przejrzenia chętnie posyła
KSIĘGARNIA KATOLICKA
**Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO**
w Krakowie.

JAN **JARZYNA**
jubiler i złotnik
**we Lwowie, plac Maryacki**
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.



**OCYLE** stalowe H. 100 szt. złr. 7·50. Ocyle ze stalowemi żyłkami Nr. 2 złr. 1·80. Ocyle żelazne Nr. 1 i 2 po złr. 1·— i 1·10. **Podkowce** (ufnale) szwedzkie, najlepsze 500 sztuk Nr. 7 złr. 1·5.
Maszynki do strzyżenia bydła amerykańskie, tylko najlepszej konstrukcyi złr. 2·25.
**ŁYŻWY HALIFAKS**
od zł. 1·40, i inne w największym wyborze poleca 5191
**ANTONI HALSKI**
handel towarów żelaznych we Lwowie, plac Maryacki l. 9.

**Firnshnig Governess** perfect im Französischen, Englischen, Musik, Malen und Zeichnen, **Auxiliary Governess Londonerin** die auch französisch spricht, sehr tüchtig im Nähen und Kinderpflege. Beide mit vorzüglichen Referenzen, empfiehlt **Mme M. Janda**, Wien, I. Spiegelgasse 21. 3515

**Proszę żądać numeru na próbę gratis i franco**
austr.-węg. 5161
kupieckiej gazety fachowej
**Der praktische Kaufmann**
Organ dla zbiorowego handlu.
Pouczające i ciekawe wiadomości dla przemysłowców.
O fabrycznych urządzeniach omawia się **bezpłatnie**, jeżeli clichés franco zostaną nadesłane.
**Inseraty o gotowych posadach lub o poszukujących posady bezpłatnie.**
Roczny abonament tylko **4 złr.**
Adres:
**„Der Praktische Kaufmann“**
**WIEN (KORNEUBURG).**

## OKRUCHY HERBACIANE

Piękny liść z najszlachetniejszych gatunkow wysyłam za zaliczką:
**1. gatunek złr. 3·20** | za kilogram franco
**2. gatunek złr. 2·—** | z opakowaniem
**A. M. MANDL**
5069 Thee & Rum-Importeur, Brünn.

**F. J. BALLEK, fabryka maszyn**
**Praga, Porzio** 5261
poleca jako specyalność stałe i przenośne
**Pompy powietrzne do piwa**
(Bierluftdruckapparate) najlepszej konstrukcyi, złożone podług prawnych przepisów, z prawdziwemi, czysto chemicznemi rurami cynowemi pod gwarancyą.
Patentowane maszyny do napełniania i korkowania flaszek.
Ilustrowane cenniki na żądanie gratis i franco.



## DROBNE OGŁOSZENIA po cencie od wyrazu.

**APARATY** do samoistnego golenia się bez obawy skaleczenia, po złr. 2·50, poleca **Piotr Chrząstowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

**NAJLEPSZĄ BIELIZNĘ** męską i dla chłopców sprzedają najtaniej
**S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK**
Lwów, plac Halicki l. 3. 721

**SYMFONIONY** od 6 złr. poleca Stanisław **Horszowski**, Lwów, Ossolińskich 12. Cenniki gratis. 852

**PLISOWANIE** sukien i mantylek przyjmuje handel Alfreda Klimka, Batorego 2. 912

**BRAJEROWSKA 6.** Mieszkanie 3 pokoje etc., umeblowane, na czas wystawy. 901

**POWIATOWE Towarzystwo Handlowe** we Lwowie, Pańska 21, sprzedaje po cenach hurtownych wszelkie towary korzenne i mięszane dla sklepów Kółek rolniczych i w ogóle dla sklepów po wsiach i miasteczkach. 837

**INSERATY, ANONSE** do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspedyuje Centr. Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.

**AGENCYA POŚREDNICZEŃ Dominika Dobossyńskiego** (koncesyonowana przez Wysokie c. k. Namiestnictwo) Lwów Halicka 21, ma każdego czasu do umieszczenia urzędników prywatnych, rządców, buchalterów, kasyerów, ekonomów, pisarzy, gorzelników, leśniczych, magazynierów, administratorów większymi majątkami i kamienicami za kaucyą, guwernerów, ogrodników, techników, mechaników itp. Łaskawe zlecenia uskutecznia bezzwłocznie i jak najakuratniej. 865

**WERKMISTRZ KERAMIKI** obznajomiony w zupełności w wyrobach kamionkowych, w majolice, kaflach i w odlewach gipsowych, poszukuje posady natychmiast. Zgłoszenia pod adresem: J. S. poste restante Lwów. 898

**OGRODNIK** bezdzietny, 55 lat liczący, który pełnił obowiązki po domach znaczniejszych w kraju i zagranicą, szuka odpowiedniej posady od 1. marca lub od 1. kwietnia. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod L. A. K. poste restante Brzeżany.

**MAJĄTEK** skomasowany przy linii kolei Lwów-Przemyśl. 1.100 morgów. Cena dwakroć dwadzieścia. Wny adwokat Małachowski poda bliższe szczegóły.

**NOWO OTWARTE BIURO GAZET** i ogłoszeń A. Olszewskiego, Lwów, ulica Kilińskiego l. 2, przyjmuje **prenumeratę** na wszystkie czasopisma europejskie codzienne i peryodyczne, które dostarczam do domu swoimi kolporterami, **i ogłoszenia** do wszystkich pism, obliczając je ile możności najtaniej, i ręcząc za staranne i punktualne wykonanie zleceń. 904

**RZĄDCA EKONOMICZNY,** posiadający studya rolnicze, poleca usługi swe od wiosny. Adres: Chyćko, Podhorodce, p. Schodnica. 881

**ZNAKOMITE TUTKI NIEKLEJONE** Niemojowskiego, zbadane przez miejskie laboratoryum są do nabycia we wszystkich trafikach. 899

**POSADY NAUCZYCIELA** prywatnego poszukuje od II. kursu b. słuchacz filozofii z dłuższą praktyką, uczący gruntownie przedmiotów szkolnych dla całego gimnazyum. Zgłoszenia: K. S. W. poste restante Lwów.

**Półgąski**
przewyborne, na sposób amerykański nadziewane indykami, kapłonami, kaczkami, panterkami (forma rulady). Wędzone mogą wisieć rok cały. Sztuka kilowa 2 złr., poleca Zarząd dworu Łapszyn poczta Brzeżany

**HERBATĘ karawanową**
**chińsko-rosyjską** 893
½ kila złr. 1·60, 2·—, 3·— i 4·—, zbioru majowego, poleca handel herbaty
**Edmunda Riedla we Lwowie.**

**ANILINY**
**do farbowania materyj, jedwabiu, skóry, piór, kwiatów etc. etc.**
poleca w wielkim wyborze.
**Alojzy Hübner**
Lwów, Rynek 38

**Zarząd folwarku Gaje pod Lwowem**
ma do odstąpienia około 150 worów
**pszenicy jarej królewskiej**
przydatnej do zasiewu wiosennego po 9 zł. za każde 100 kilogramów z workiem i odstawą do dworca kolejowego we Lwowie. Próbka na żądanie wysyła się franco.

**Wincenty Oswald**
przeniósł swój
**Zakład fryzyerski**
z ulicy Halickiej 5283
**na ulicę Krętą**
obok handlu Pieleckiego, dom Brunickiego.

**SANTAL DE MIDY**
Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta, jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu* i *kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nieudzielając nie przyjemnej woni urynie.
Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha Wiewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera 5158

**Zarząd dóbr Radłowa**
ma do sprzedania następujące odmiany kartofli pochodzących od Wgo Dolkowskiego w Nowejwsi
**Gorzelniak, Godzięba, Chochlik i Ziemowit.** 5282
Kartofle te nadzwyczaj plenne i wytrzymałe na mokro, sprzedaje się loco stacya Bogumiłowice (wraz z workiem) w cenie od 3 do 5 złr. za 100 klg. zależnie od zamówionej ilości. Prócz tego są do sprzedania kartofle „Achilles“ również na mokro wytrzymałe, plenne i bardzo smaczne do jedzenia w cenie złr. 3 za 100 kg.

Już został otwarty
# Główny skład wędlin i Restauracya Józefa Jankowskiego

**we własnej kamienicy l. 10 ulica Halicka we Lwowie**
(dawniej handel korzenny W. P. Adolfa Mańkowskiego)
**z wielkim komfortem i gustownie urządzone na wzór praktykowany w głównych miastach zagranicznych** polecając
**WĘDLINY** i wszelkie w zakres postępowego masarstwa wchodzące artykuły własnego wyrobu najlepszej jakości, znane z dobroci i wyśmienitego smaku, nader poszukiwane, jakoteż
**Kuchnię zdrową i smaczną** o wielkim wyborze zawsze świeżych potraw, podawanych Szanownym P. T. Gościom w lokalu restauracyjnym według cennika potraw lub w abonamencie miesięcznym
**Piwo pilzneńskie z browaru akcyjnego w Pilznie**
niezrównane w smaku i pod względem jakości
**Wino naturalne** węgierskie i austryackie na miary i butelki, jakoteż i inne, SZAMPAN i COGNAC francuski (kuracyjny) oraz PORTER prawdziwy angielski i najbardziej poszukiwane LIKIERY krajowe i zagraniczne.
**Usługa skrzętna i rzetelna.**
Przez długie lata doznawał mój skład wędlin z pokojem do śniadań przedtem vis à vis kościoła OO. Jezuitów we Lwowie, osobliwszych względów łaskawych P. T. Publiczności, którym też i nadal polecając się, mam zaszczyt kreślić się Jej uniżonym sługą
z głębokim szacunkiem
5318
*Józef Jankowski.*
masarz i restaurator.

**Kantor wymiany**
c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszelkiego rodzaju papiery i monety
**po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizyi.**
Jako dobrą i pewną lokacyę poleca:
- **4½% listy hipoteczne**
- **5% listy hipoteczne premiowane**
- **5% listy hipoteczne bez premii**
- **4½% listy Towarz. kredytowego ziemskiego**
- **4½% listy Banku krajowego**
- **4½% pożyczkę krajową galicyjską**
- **4% pożyczkę krajową galic. koronową**
- **4½% pożyczkę propinacyjną galicyjską**
- **5% pożyczkę propinacyjną bukowińską**
- **4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej**
- **4½% pożyczkę propinacyjną węgierską**
- **4% węgierskie obligacye indemnizacyjne**

które to papiery jakoteż i wszelkie renty austryackie i węgierskie Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze kupuje i sprzedaje
**po cenach najkorzystniejszych.**
*Uwaga:* Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia**, zaś **zamiejscowe**, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.
Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

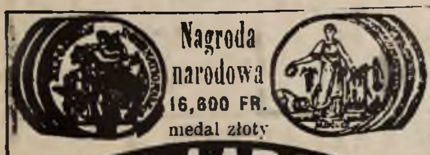
# Konkurs.

**Jest** do obsadzenia posada 5267
**asystenta huty cynku JW. Andrzeja hr. Potockiego**
**w Kezu**, z roczną płacą 900 złr. oprócz wolnego mieszkania i deputatu nafty na światło a węgli na opał.
Ubiegający się o tę posadę winni odnośne metryką, świadectwami lekarskimi fizycznego uzdolnienia, tudzież odbytej praktyki udokumentowane a dokładny życiorys zawierające podania po koniec lutego **1894** wnieść na ręce **Zarządu zakładów górniczych i hutniczych w Sierszy poczta Trzebinia.**
Pierwszeństwo w zasadzie przyznanem będzie kandydatom z dłuższą praktyką w hucie cynku lub w laboratoryum chemicznem zajmującym się analizą rud i kruszców.
*Administracya dóbr hr. Potockich w Krzeszowicach.*

**Wyczerpany!**
został zupełnie w dotychczasowym nakładzie mój poradnik **„Listy specyalisty“** o samopomocy w chorobach płciowych i wenerycznych; nakład zaś obecnie opuszczający prasę został już w połowie zakupiony, Ktoby więc chciał jeszcze nabyć **„Listy specyalisty“** niechaj najdalej do dnia 15. marca br. nadeszle złr. 3·50 a otrzyma ten poradnik w kopercie opieczętowanej.
**Godziny ordynacyi**: od godz. 11—1 w południe i od godz. 5—7 po południu. **Dr. Dubanowicz**, Lwów, ulica Ormiańska l. 27, parter. 5305

**KASY** stare i nowe sprzedaje najtaniej 4628
**EMIL WEINER**
**Wien I., Salzthorgasse 4**

**Biuro stręczeń**
**p. Zaleskiej w Paryżu**
**ulica Apenins 4** 5308
**dostarcza** nauczycielki z dyplomami i bez dyplomów, gospodynie i służące Francuzki i Angielki. Przyjmuje na mieszkanie i stół pensyonarki Polki, przyjeżdżające kształcić się w Paryżu, po cenie nader umiarkowanej.




**QUINA-LAROCHE**
ELIXIR WINNY
WZMACNIAJĄCY, PRZECIWGORĄCZKOWYCH I POWRACAJĄCY SIŁY
Zawierający wyciąg z trzech gatunków chininy, zalecany przez lekarzy przeciw *wynędznieniu, braku sił, bladaczce, upośledzonemu trawieniu, zimnicom zadawnionym i uporczywym, trudnemu przyjściu do zdrowia*, etc.
W PARYŻU, 22 & 19, ULICA DROUOT.
Dostać można we wszystkich aptekach.

**„DZWON“**
**pismo chrześcijańsko-demokratyczne**, kosztuje rocznie 2 złr., wychodzi co 2 tygodnie. — **Kto się chce prawdy dowiedzieć, niech czyta „Dzwon“.**
**Za darmo** przez kwartał otrzyma „Dzwon“ każdy, kto się zgłosi o to do **Redakcyi „Dzwonu“ w Cieszynie, Wyższa brama.**

**Artur Kościcki**
**we Lwowie, ul. Ossolińskich 11,**
Filia ulica Trzeciego Maja l. 2
**Komisowe składy towarów**
tylko najlepszej jakości.
**KAWA**
pod godłem „Syrjusz“
½ kilo najprzedniejszej złr. 1·—.
**HERBATY**
rosyjskie i chińskie od złr. 3 do 6.
**KAKAO** hollenderskie $^1/_{16}$ kl. 30 ct., ½ kl złr. 1·90.
**CZEKOLADY** francuskiej i szwajcarskiej ½ kl. 40 ct. i wyżej. Czekoladki 1 i 3.
**KONIAKI** wyborne od złr. 2 do złr. 3·75 za butelkę.
**SZAMPAN** francuski 5 złr. i **Rum** Vanilli laseczka 15 i 20 ct.

**Młyn amerykański**
turbinowy, wodny, przy stacyi kolei, od 1. lipca 1894
**do wydzierżawienia.**
Zgłoszenia w zarządzie dóbr Kurzany. 5316

**Oliwę do maszyn,**
**Pasy do maszyn.**
**Płyty i węże gumowe**
tekturę, asbest, minium, bleiweiss
poleca po cenach fabrycznych
**skład farb, lakierów i pokostów**
**W. CZOPP**
**Lwów, Żółkiewska l. 2.**
Większym odbiorcom znaczny rabat

**Bardzo korzystny interes**
**w dziale wydawnictwa**
**jest zaraz do odstąpienia.**
Kapitał wymagalny 1500 złr.
Wiadomość w Administracyi *Gazety Narodowej*. 5200

**Każdy kaszel**
jak niemniej wszelkie choroby przewodu oddechowego, gardła, płuc i piersi, tudzież **trudny oddech, duszność, astma, zaflegmienie, kaszel kurczowy, drażnienie krtani i początki suchot** ustępują niezawodnie i najszybciej przez użycie od tylu lat znanego środka: **Herbaty św. Jerzego** w pakietach po 50 ct. i **św. Jerzego proszku przeciwkataralnego** pudełko 50 ct. wraz z dokładnym sposobem używania. **Skutek widoczny już po kilku dniach.** Mniej jak 2 pakiety nie posyłamy. Przy wysyłce pocztą 20 ct. za opakowanie i list frachtowy. Zamówienia adresować wprost do: **St. Georgs Apotheke** Wien, V/2., Wimmergasse 33.
Skład we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha. 4972

**Poszukuje do kupna**
**kartofli Championy**
600 do 800 ctn. metr.
**Zarząd dóbr Stupnica**
o. p. **Kranzberg.** 5310
Oferty uprasza się z podaniem ceny kupna loco stacya kolejowa.

**Stary Cognac**
własnej uprawy, dostarcza franco 4 butelki za 6 złr., albo 2 litry za 8 złr., młody 2 litry złr. 4·80. 5181
**Benedykt Hertl**, właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz**, Styrya.

**Pielęgnowanie piękności.**
Od A—Z. 1·0 środków przeciw wszelkim nieczystościom skóry 10 ct., Oryentalne mleko piękności, jedyny nieszkodliwy środek, który natychmiast po użyciu okazuje się skutecznym 1 złr.
**S. Merz** 5250
**Wien, XVIII. Hauptstrasse 62.**

**Nauka kaligrafii.**
Nagrodzony medalem złotym, wielkim srebrnym i wieloma innemi. Każdy brzydko piszący bez różnicy płci i wieku może sobie w 8 do 13 lekcyach przyswoić biegłe i piękne pismo według mojej nieprzewyższonej i systematycznej metody. **M. Waschitz**, artysta kaligraf, we Lwowie, ulica Ormiańska l. 8, II. piętro. 5194

# Wilhelma

antiartrityczne i antirheumatyczne
**Ziółka przeczyszczające krew**
**Franciszka Wilhelma**
aptekarza 5013
**w Neunkirchen w Niższej Austryi**
we Lwowie do nabycia w aptekach pp.: Jakoba Beisera, K. Krzyżanowskiego, Piotra Mikolascha i Zygmunta Ruckera
**w cenie od złr. 1·— za paczkę.**

Ces. król. uprzywilejowana
rafinerya spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu
**JULIUSZA MIKOLASCHA**
**NASTĘPCÓW**
**JAKÓB SPRECHER I SPÓŁKA**
**poleca najprzedniejsze rosolisy, likiery, sławne wódki polskie, starą starkę, rumy krajowe jakoteż i zagraniczne, koniak, śliwowicę itd.**
Jedyna fabryka w kraju, wyrabiająca bezwonny spirytus i
**alkohol absolutny**
$^{100}/_{100}$ do celów leczniczych. 4964
Składy dla miasta Lwowa:
**ulica Kopernika l. 9, w handlu Wgo E. Riedla plac Maryacki i w głównym składzie wód mineralnych ulica Karola Ludwika l. 9.**

NAKŁADEM KSIĘGARNI
**JAKUBOWSKIEGO & ZADUROWICZA**
we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 1
świeżo opuściła prasę POWIEŚĆ
**JULIUSZA GIŻOWSKIEGO**
**RODZINA WYKLĘTYCH.**
Cena złr. 2·10, z przesyłką pocztową złr. 2·30.
**Do nabycia we wszystkich księgarniach.**

**JAN IHNATOWICZ**
**we Lwowie ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 19, w Krakowie Sukiennice l. 20, w Czerniowcach Rynek l. 2**
**poleca**
niezawodne i niezrównane w swych skutkach
**MYDŁA LECZNICZE**
**jako to:**

- **Mydło będźwinowe** — używa się przeciw wyrzutom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry a cerze nadaje czerstwość i aksamitną miękkość . . . —·25
- **Mydło boraksowe,** wpływa bardzo korzystnie na płeć, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę. Mydło to jest znakomicie działającym środkiem przeciw opaleniu, pryszczykom i pęcherzykom na twarzy; przeciw piegom i zgrubieniu naskórka . . . . . . —·25
- **Mydło kamforowe** — uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa z twarzy i rąk —·25
- **Mydło kamforowo-siarkowe** — usuwa czerwoność z twarzy i nosa, opalenie słoneczne i piegi — kawałek . —·30
- **Mydło karbolowe** — bardzo korzystnie jest myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem zabezpieczenia się od zakażenia — kawałek . . —·20
- **Mydło karbolowo-piaskowe** do mycia rąk dla pp. lekarzy i akuszerek — kawałek . . . . —·20
- **Mydło kreolinowe** zawiera 5% czystej kreoliny, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, płeć odświeża i wydelikatnia — kawałek . —.35
- **Mydło siarkowe** z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczy i wszelkich wyrzutów na skórze —·25
- **Mydło siarkowo-smołowe.** — Mydło to składa się z 40% smoły a 10% siarki, przeważnie bywa używane na świerzb. Mydło to okazało się jako najlepszy środek przy tej słabości, przewyższyło ono bowiem wszystkie nowe wynalezione a tak kosztowne środki — kawałek . . —·35
- **Mydło smołowo-glicerynowe** składa się z 35% gliceryny i 10% smoły (dziegciu), jest pod każdym względem jednem z najlepszych desinfekcyjno-hygienicznem mydłem toaletowem. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego, jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiękczającą własność znakomitym oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, jako to: piegów, plam wątrobianych, wągrów i t. p. — kawałek ·30
- **Mydło smołowe** zawiera 40% smoły (dziegciu); pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg, łupież na głowie — kawałek . . . . —·30
- **Mydło storaksowe** używa się przy cierpieniach naskórnych a przeważnie przy świerzbach — kawałek . . —·30
- **Mydło tytoniowe** zawiera 3% tytoniu — znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów — kawałek . —·50

Wyborne nieklejone **TUTKI**
z prawdziwych bibułek francuskich
poleca
**FABRYKA TUTEK CYGARETOWYCH**
**ANTONIEGO GAWŁOWSKIEGO**
**Lwów, ulica Batorego l. 14.**

Jedyny obecnie środek wynaleziony przez ks. Kneippa (oparty na doświadczeniach) przeciw wypadaniu włosów i łysinie.
**Stosy podziękowań do przejrzenia.**

# Woda i olejek ks. Kneippa

**flaszka wody 1 koronę — olejku sałatowego 80 groszy.**

**Jedynie do nabycia**
w najtańszej droguery
**J. Górnego T. Pilarskiego.**
Lwów. hotel Georgea.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. Telefon 174 a.)